OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once	50c.
One inch once	$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$[illegible]

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden	[illegible]
Od cala	$1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	10.00
	na czwartej stronicy	15.00

[illegible] obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA [illegible]ych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 6. Chicago, Illinois, Czwartek 9-go Lutego, 1893 roku. Rok 21.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wiedeń, 3 lutego. Znany paryzki śmieszek (clown) Anatole Durow został uwięziony w Wierzbołówce pod oskarzeniem, że przemycowywał do Rosyi anarchistyczne pisma ulotne, drukowane w Francyi.

Z WATYKANU.

Londyn, 1 lutego. Od znakomitego dygnitarza kościelnego w Rzymie nadeszła wiadomość telegraficzna, że Anglia, Austrya i Węgry nalegają na Watykan, aby pogodził papieża z królem Humbertem. Telegram opiewa, że mocarstwa powyższe się obawiają, iż skandale bankowe w Włoszech wstrząsną domem sabaudzkim, i dla tego chcieliby widzieć takowy wzmocniony przez porozumienie z Watykanem. Powiadają, że Leon XIII bardzo chłodno przyjął owe usiłowania pojednania. Papież bowiem nie pokłada ufności w Kwirynale naprzeciw Watykanowi się znajdującemu.

Rzym, 3 lutego. Kongregacya Propagandy wysłała do arcybiskupów w Stanach Zjednoczonych następujące pismo: Czcigodni Bracia! Chociaż naczelnik kościoła jest mocno przygnębionym wielkim smutkiem z powodu nikczemnych ludzi, którzy zwłaszcza w Europie czynią zamachy przeciw chrześciaństwu, to jednak niezmiernie go pociesza wzrost katolickiego kościoła w innych częściach świata. Odnosi się to zwłaszcza do wolnego państwa w północnej Ameryce, gdzie przed stu laty zaledwie ślad katolickiego kościoła istniał, a gdzie obecnie widzimy licznych jego zwolenników, ich instytucye, ich zakony, ich hierarchią i ich wielki senat biskupów. Wszystko to dodało odwagi papieżowi, który z największem zainteresowaniem stara się obecnie pomagać rozszerzeniu religii w owych krajach. Obecnie w czwartem stuleciu po odkryciu Ameryki wyseła papież, który zdumiony i zadziwiony zajmuje się rozwojem i postępem potężnego transatlantyckiego wolnego państwa, nader zdolnego człowieka, tytularnego arcybiskupa w Lepante, jako apostolskiego delegata do Stanów Zjednoczonych i Jego Świątobliwość poleca amerykańskim prałatom, aby papiezkiemu delegatowi z wszystkich sił pomagali w jego pracach.

Podpisał się kardynał Ledóchowski.

AUSTRYA-WĘGRY.

Wiedeń, 1 lutego. W kopalni Skalis w pobliżu Gradzisk w Styryi, zostało wskutek eksplozyi gazów węglowych pięciu robotników zabitych i dziesięciu pokaleczonych niebezpiecznie.

NIEMCY.

Berlin, 1 lutego. Cesarz Wilhelm potrafił znowu podczas uroczystości ostatniej na jego dworze zrobić głupstwo. Dał bowiem zasłużonemu byłemu sekretarzowi stanu wydziału sprawiedliwości dr. Henrykowi Friedberg, który prawie 50 lat był urzędnikiem, w 80 rocznicę urodzin jego fotografię swoją. W tem nie ma nic dziwnego, lecz pod fotografią umieścił własnoręcznie: „Nemo me unpune lacessit." (Nikt nie może bezkarnie mnie napadać.)

Text kazania na niedzielę następującą po rocznicy swych urodzin wybrał sam z biblii i to miejsce, które zdaje się popierać wniosek wojskowy. A więc i biblię bierze już do pomocy, aby przeprowadzić powyższy wniosek.

— Umarł w Wrocławiu Wiktor, Maurycy Karol, Franciszek, książe na Raciborzu, książe Corvey, książe Hohenlohe - Wadenburg - Schillingfuerst. Urodził się 10 lutego 1813 w Langenburgu, był właścicielem dóbr Kieserstaedt i Ziembowic, jenerałem pruskiej konnicy, dziedzicznym członkiem pruskiej izby panów i t. d. Mieszkał zwyczajnie w zamku Randen w Opolskiem.

— Wczoraj wieczorem rozniosła się pogłoska o zamachu na życie cara; car i kilku członków jego świty miało zostać pokaleczonych wskutek eksplozyi bomby. Pogłoska nie została potwierdzoną.

Hamburg, 1 lutego. Przez 16 dni żywiło się trzech majtków rozbitego norwegskiego okrętu „Thekla" ciałem ludzkiem. Zadusili czwartego i odrzynali jego ciało po kawałku, gdy czuli głód. Thekla wypłynęła z Philadelphii 2 grudnia i miała do walczenia z burzami. Gdy i ster został potrzaskany, ludzie wyrzekli się nadziei dotarcia do portu. Kapitan, sternik i ośmiu majtków ocalili się w łodzi; inne łodzie zniszczyła burza. Na statku zostało 9 ludzi, z których 5 utraciwszy rozum wskoczyło do morza. Pozostali cierpieli od 22 grudnia do 7 stycznia. W trzynastym dniu losowali, który z nich miał zostać zabitym i spożytym. Los padł dwa razy raz po razie na hollandzkiego majtka, który został zaduszonym, a ciało jego w surowym stanie służyło pozostałym za pokarm. Pragnienie zaspokajali przez ssanie lin zwilżonych przez mgłę i rosę.

Berlin, 1 lutego. W kopalni „general von Blumenhausen", położonej w pobliżu Recklinghausen w Westfalii wydarzyła się dzisiaj eksplozya gazów węglowych, wskutek których 18 górników zostało zabitych na miejscu a 17 niebezpiecznie pokaleczonych.

— Półurzędownie donoszą, że Niemcy tymczasom nic nie poczną w kwestyi hawaiiańskiej, lecz zażądają małego wynagrodzenia, gdyby Stany Zjednoczone miały anektować Hawaii.

— Zdaje się, że od czasu pobytu carewicza w Berlinie, stósunki między Rosyą i Niemcami są przyjaźniejszemi.

„Nowosti" powiadają, że wkrótce zjadą się trzej cesarzowie, t. j.: car, cesarz Franciszek Józef i Wilhelm.

Hamburg, 2 lutego. Owych trzech majtków norwegskiego okrętu Thekla z Philadelphii, którzy po niezmiernych cierpieniach, jakie musieli ponosić na owym statku, zostali ocaleni przez duńską barkę „Herman" i przywiezieni do Cuxhaven, zostali uwięzieni pod oskarzeniem morderstwa, ponieważ zabili jednego z ich towarzyszy, Hollenderczyka i żywili się jego ciałem. Są Norwegczykami i nazywają się Anderson, Jacobson i Schannson; uwięziono ich na mocy własnego ich wyznania. Majtkowie ci zostaną odwiezieni dla procesowania ich do Norwegii, gdyż ludożerstwa się dopuścili w wodach neutralnych.

Berlin, 4 stycznia. Urzędowo nic nie zarzucają wyborowi hrabiego von Loe na posła, aby powinszować papieżowi na jego 50-letni jubileusz biskupi. Nominacya ta, chociaż nie ma znaczenia politycznego, jednak wywiera niejaki wpływ na katolickie „Centrum Sejmu".

„Centrum" jest zadowolnione z tego wyboru bo jen. Loe jest dobrym katolikiem.

BELGIA.

Bruksella, 2 lutego. Podczas gdy hrabia i hrabina Flamandyi, brat i bratowa króla, byli wczoraj na balu dworskim, złodzieje weszli do pałacu, otworzyli szkatułkę, w której się znajdowały klejnoty familijne hrabiny i zabrali takowe. Miały wartość 400,000 franków. Pomiędzy klejnotami znajdował się mały dyadem z dyamentowemi gwiazdami, bransoletka z fotografią króla Leopolda, 15 spinek, dwie smaragdowe i dyamentowe szpilki od włosów; wiele zausznic i medalionów, bransoletki złote z fotografią hrabiego Flamandyi, gdy jeszcze był młodym, orzeł składający się ze szmaragdów i rubinów, bransoletka emaliowana z medalionem, złoty grzebień, bransoletka z korali, inna z rubinów i dyamentów, podarunek niemieckiego cesarza i wiele innych przedmiotówa.

Istnieje podejrzenie, że złodzieje mieli styczność z członkami służby hrabiostw.

FRANCYA.

Marsylia, 1 lutego. Wskutek strajku tutejszych czeladników piekarskich, piekarnie wojskowe dostarczają obecnie chleba publiczności. Rozjątrzony oddział strajkierów i ich zwolennicy grozili dzisiaj napadem na piekarnie wojskowe, podczas gdy inny oddział uderzył na wóz rozwożący chleb, aby zabrać zapas w nim się znajdujący. Trzeba było przywołać znaczne siły wojskowe, aby rozpędzić strajkierów.

— Prowadzono dzisiaj dalej przesłuchy oskarzonych o udział w Panama oszustwach. Waldeck Rousseau bronił znanego Eiffel'a.

Paryż, 2 lutego. Strajk czeladników piekarskich ukończył się. Ujednali się z pracodawcami co do ceny chleba i ich myta.

Krótko przed załatwieniem strajku piekarczycy napadli piekarnię. Właściciel, gdy wyłamali drzwi jego składu, wystąpił przeciw nim z rewolwerem w ręku. Gdy się na niego chcieli rzucić, strzelił i ranił dwóch z nich niebezpiecznie, inni ubiegli. Od innej piekarni zostali odpędzeni przez policyę i właściciela piekarni. Dzisiaj wydarzyło się starcie pomiędzy wojskiem i strajkierami, z których kilku zostało ranionych. Dziewięciu strajkierów uwięziono.

— Z Paryża wydalono dwie włoskie kobiety, mianujące się markizą de Fleury i hrabiną de Bussy. W Rue Jacob prowadziły wielki dom; przebywało u nich wielu oficerów i cudzoziemców. Rząd się dowiedział, że szpiegowały dla zagranicznego mocarstwa, i dla tego rozporządził ich wydalenie.

— Prokurator Franqueville toczy śledztwo przeciw 104 deputowanym, zawikłanym w Panama sprawę. Znaleziono ponownie dokumenta, które ich przekupstwo potwierdzają.

Paryż, 2 lutego. Rozporządzenie wydalenia markizy de Fleury i hrabiny de Russy zostało zniesione, gdyż oświadczyły że są Francuzkami a nie Włoszkami. Pewną jest rzeczą, że nie były agentkami dla zagranicznego państwa, lecz awanturnicami, które się miały wystarać dla dr. Cornelius'a Herz o jakieś papiery odnoszące się do sprawy Panama kanału, które kiedyś były w posiadaniu Herza.

Nizza, 3 lutego. Dzisiaj rozpoczął się tutaj karnawał wielkim pochodem. Przypadkowo zapalił się wóz tryumfalny, i błazny i błaźnice na nim się znajdujące musiały z niego skoczyć, aby się nie spalić żywcem.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 1 lutego. Sesya parlamentu została wczoraj, jak zwyczajnie, zagajoną przez mowę tronową królowej, która oświadczyła, że stósunki Anglii do innych mocarstw europejskich są przyjaznemi i że nie ma najmniejszego niebezpieczeństwa, aby pokój został naruszonym. W Egipcie zostanie załoga cokolwiek powiększoną. Khedyw oświadczył, że w przyszłych sporach rządowych zaciągnie nasamprzód rady rządu angielskiego. W izbie niższej świadczyła królowa w swej mowie tronowej, że z żalem w sercu dowiedziała się o biedzie istniejącej pomiędzy ludnością rolniczą, lecz mniema, że położenie wnet się poprawi.

— Znany nowo - yorski milioner William Waldorf - Astor zakupił czasopismo „Pall Mall Gazette."

— Około 250 na pół zgłodniałych ludzi zgromadziło się wczoraj na „Tower Hill" i postanowiło udać się do parlamentu, aby członkom tegoż przedłożyć stan nędzy, w jakiej się znajdują. Gdy przybyli do Tamizy, zastąpił im drogę oddział konstablerów. Jeden z nich chciał mieć mowę do swych towarzyszy, lecz policyant schwycił go za kołnierz i zapobiegł mowie. To rozjątrzyło tłum, który uderzył na policyę.

Londyn, 1 lutego. Brytański poseł w Honolulu za czasów króla Kalakaua, Varigny, donosi, że złe skutki taryfy McKinleya były przyczyną, że ludność w Hawaii żąda aneksacyi do Stanów Zjednoczonych, lecz Varigny wskazuje na protokół angielsko francuzki z r. 1846 dla utrzymania niepodległości wysp Sandwich, który Stany Zjednoczone nie chciały uznać, choć rząd w Washingtonie oświadczył uroczyście, że zawsze uzna niezawisłość grupy tych wysp. Varigny mniema, że wskutek owego oświadczenia Stany Zjednoczone nie będą anektowały wysp.

Glasgow, 2 lutego. W pobliżu Glasgowa wpuszczono do wody dzisiaj nowy parowiec Cunard linii „Lucania", który jest większym, niż Teutonic lub Majestic. Jest 625 stóp długim, 65 stóp szerokim i 41 stopę głębokim. Jest urządzonym do przewozu 450 pasażerów 1szej, 250 drugiej kajuty i 600 pasażerów międzypokładowych.

Londyn, 2 lutego. Lord Cromer, poseł angielski w Egipcie, przysłał do bióra spraw zagranicznych uwiadomienie, że prawdopodobnie będzie trzeba wysłać do Egiptu całe wojsko, które rząd angielski na ten cel przeznaczył, gdyż „ulemasi" (teologiczni juryści) w Konstantynopolu donieśli ulemasom w Cairo, że sułtan będzie się sprzeciwiał o ile możności zajęciu Egiptu przez Anglików.

WŁOCHY.

Rzym, 1 lutego. W skandal rzymskiego banku są zawikłani: Signor Mozilli, dyrektor wydziału przemysłu, były minister spraw kraju, baron Nicotere, były minister Amalei i posłowie do sejmu: Montagra, Geppa, Dezerobi, Sinionetti, Mazzinio i Nardocci.

— Na Stromboli, najbardziej na północy położonej wyspie grupy Lipari w pobliżu Sycylii, dało się uczuć trzęsienie ziemi. Wulkan znajdujący się na wyspie miota ogniem.

— W sprawie oszustw odnoszących się do rzymskiego banku ma zostać oskarzony także poseł Zerbi, który pomiędzy r. 1888—1891 miał odebrać 400,000 lire, jako wynagrodzenie za jego przekupstwo.

„Turyńska Gazeta" donosi, że król Humbert dał 4 miliony franków z kasy swej prywatnej, aby wykupić weksle wystawione na bank rzymski i na bank narodowy.

Oskarzonymi mają zostać także prezes ministeryum Giolitti, minister przemysłu i handlu Jacava i minister finansów Grimaldi.

Rzym, 2 lutego. Di Rudini, były prezes ministeryum, wyrzekł dzisiaj, że ani centa nie otrzymał z owych 5 milionów franków, które miały być wręczone ostatnim prezydentom włoskiego ministeryum ani w pośredni, ani też w bezpośredni sposób i zażądał ścisłego zbadania jego politycznej karyery.

GRECYA.

Ateny, 1 lutego. Na wyspie Zante dało się wczoraj po dwa razy uczuć silne trzęsienie ziemi. Szkoda narobiona jest dość znaczną. Kilka osób zostało zabitych i przeszło sto ranionych.

— Wyspa „Zakynthos" czyli Zante została dzisiaj rano o godzinie drugiej ponownie nawiedzona przez trzęsienie ziemi. W mieście Zante zostało przeszło 100 domów zburzonych, bardzo wielu ludzi utraciło życie, lub zostało pokaleczonych. Inne punkta wyspy zostały także nawiedzone i strata jest ogromną. Ci, którzy ocalali, obozują po polach. Niezmierny bałwan rzucił dzisiaj rano mnóstwo małych statków na wybrzeże. W ulicy prowadzącej do portu jest woda dwie stopy głęboką. Trzęsienie ziemi dało się także wyraźnie uczuć na wyspie Kephalonia.

Ateny, 2 lutego. Na wyspie Zante panuje wielka nędza. Setki familii obozuje pod gołem niebem. Ludzie musieli uciekać z takim pośpiechem, że ani żywności ani też odzieży nie mogli zabrać. Powietrze jest zimnem i wielu z nich umrze, jeżeli nie dostaną pokarmu i odzieży. Angielski okręt wojenny wypłynął dziś z portu Piraeus z zapasami i odzieżą.

Ateny, 3 lutego. Jest faktem niezaprzeczalnym, że trzęsienie ziemi, które się w ostatnich czasach wydarzyło na wyspie Zante, jest najzgubniejszem z tych, o których w ostatnich czasach doniesiono i nie wiadomo, kiedy się ukończy. Wczorajsze trzęsienie narobiło wiele szkody, a burza panująca w tym czasie powiększyła jeszcze zgrozę. Ludność mniemała, że nadszedł koniec świata. Wielu ludzi dostało z przestrachu obłąkania. Trzęsienie wczorajszej nocy spustoszyło wszystkie piece piekarskie w mieście tak, iż ludność nie miała najpotrzebniejszego pokarmu. Minister spraw kraju przybył już do Zante i stara się ulżyć nędzy. Król Jerzy przybędzie w niedzielę. Angielski okręt wojenny i trzy statki greckie przewożą namioty, żywność i lekarstwa do wyspy.

PORTUGALIA.

Lizbona, 5 lutego. Z St. Thomas donoszą, że Hottentoci w południowej Afryce napadli kolonię Massonmedas w Dolnej Gwinei. Portugalczycy odpędzili krajowców; z których padło 50.

JAPONIA.

Yokohama, 1 lutego. Legislatura otrzymała petycyę, aby Anglicy zostali wydaleni z kraju. Największe rozjątrzenie przeciw Anglikom powstało od czasu, gdy japoński statek wojenny Chisima zderzył się z angielskim parowcem Ravenna i zatopił się wraz z załogą.

ARGENTYNIA.

Buenos Ayres, 3 lutego. Banco de Roma i la Plata podała się do konkursu wskutek strat, jakie poniosła wskutek spekulacyi dyrektora banku w złocie. Strata wynosi milion dolarów.

ŚRODKOWA AMERYKA.

Panama, 1 lutego. Z Paryża donoszą, że Rotschildowie i baron Hirsch tworzą nowy syndykat kanałowy; przeznaczają na to przedsiębiorstwo po 2,000,000 franków, jeżeli naturalnie koncesya kopania kanału zostanie przedłużoną.

Panama, 3 lutego. W Bogota J. Ignacio Gutierrez, profesor w jezuickiem kolegium, podał w czasopiśmie „La Cristina" artykuł, w którym twierdził, że klasy robotnicze nie posiadają najmniejszego wykształcenia.

To rozjątrzyło robotników, którzy w liczbie 400 udali się przed mieszkanie Guttiereza i powybijali wszystkie okna i drzwi. Policya chciała temu przeszkodzić, lecz została odpędzoną. Powróciła później w większej liczbie. Przyszło do starcia, w którem robotnicy odnieśli ponowne zwycięztwo. Ponowne starcie wydarzyło się nad wieczorem tego samego dnia, lecz robotnicy zostali rozproszeni. W następnym dniu robotnicy zgromadzili się tysiącami na placu San Victorino, na placu San Cruces i na targowisku, wzięli przemoc nad policyą i przez niejaki czas byli panami miasta. Porozbijali bióra redakcyjne i koszary policyi. Przysłano wojsko, które po zaciętej potyczce rozpędziło tłum. 100 ludzi zostało zabitych i 500 ranionych.

HAYTI.

Panama, 1 lutego. Rewolucyoniści w Hayti przygotowują nowe powstanie przeciw prezydentowi Hippolyte'owi. Zakupili w Nowym Yorku znaczną ilość broni, którą amerykański kupiecki okręt przewiezie nad wybrzeże środkowej Ameryki, gdzie zostanie przeładowaną na statek z Hayti.

CHOLERA.

Berlin, 1 lutego. W Niethleben i Trotha wydarzyły się po jednym wypadku cholery dzisiaj. W Krölnitz jeden wypadek śmierci i dwa zachorowania na cholerę.

Upoważnienia.

Jako curiosum przytacza „Kurs. Kistok" następujący dokument podpisany przez wiejskiego starostę: „Wołkoński zarząd miejski (uprawa) upoważnia niniejszem Romana Józefowicza Gniazdkowa, mieszkańca tejże włości, staroskolskiego powiatu, do wybrania się we własnej osobie, swojemi końmi, ze swoim bratem, na zarobek dla pokrycia należnych skarbowi podatków. Urząd prosi władzy o pomoc dla wyż wymienionego włościanina, aby mógł jeździć na wszystkie cztery strony Rosyi". Podpisano starosta Maciej Biurdiugów.

Skandal bankowy w Włoszech.

Tuż po Panama skandalu w Francyi i skandalu funduszu Guelfów w Niemczech, nastąpił skandal bankowy we Włoszech. Nie zdaje się być wątpliwem, że signor Giolitti, jako członek gabinetu Crispi'ego, obecny prezes ministerium sprzedajnie używał funduszów banków mających styczność z rządem na cele wyborcze. Dyrektor biura przemysłu, minister przemysłu i handlu i minister królewskiego dworu są także oskarzeni, nie mówiąc już nic o wielkiej liczbie członków izby posłów. Biedni i chciwi politycy każdego rodzaju przyczepili się, jak się zdaje, jak pijawki do funduszów bankowych i otrzymywali pożyczki, o których zwróceniu nie było mowy i dostarczali gwarancyi nic nie wartych. Ministrowie i exministrowie zostali przekupieni i dostawali posiłki pieniężne. Sprzedajność tak się rozpowszechniła, że rząd nie śmie rozporządzić śledztwa i dotychczas zapobiegł każdemu ruchowi radykałów, którzy żądają śledztwa.

I tak jak w sprawie Panama kanału nie obyło się bez kobiet, tak i w tym skandalu kobiety odgrywają znaczną rolę. Okazało się, że pobierano fundusze z banków nie tylko na cele wyborcze, lecz i na prywatną rozpustę, i że rozrzucano pieniądze pomiędzy kobiety nie mające dobrej sławy i młode dziewczyny. Telegram powiada, że słynne modniarki i jeden z manażerów banku w Neapolu spotrzebowali znaczne sumy pieniężne dla zysku okrzyczanych kobiet w Rzymie i Neapolu, wiedząc, że są bezpiecznymi przed karą, gdyż wysoko stojący urzędnicy i deputowani dostawali od nich pomoc finansową i siedzieli wspólnie z nimi przy stołach owych niesławnych kobiet. Z politycznego stanowiska zapatrywania się, skandal ten podał potężną dźwignię radykałom i przeciwnikom trójprzymierza, dla zrzucenia gabinetu. Gdyby skandal miał mieć ten wynik i doprowadzić do przełamania trójprzymierza i ustalenia przyjaznej unii z Francyą, skandal będzie błogosławieństwem dla Włoch. Trójprzymierze było i jest główną przyczyną ich finansowych kłopotów. Niezmierne sumy poświęcone na utrzymanie armii i floty na stósunkowej równi z siłami Niemiec i Austryi osuszyły zasoby ludu zupełnie i doprowadziły kraj do krawędzi bankructwa. Nie ma nadziei dla „Włoch słonecznych", póki będą utrzymywały teraźniejsze stósunki z „dreibund'em".

Dzień śmierci Ludwika XVI.

W sobotę, 21go stycznia, rb. minęło 100 lat, gdy w bardzo mroźnym dniu w Paryżu umarł pod gilotyną król Ludwik XVI za wyrokiem konwencyi narodowej.

Ta sama partya, która przez swe nierozsądne, niepostępowe rady, tego króla, który miał władzę przez rzetelne zgadzanie się na z początku umiarkowane żądania ludu, pogodzić tron i wolność, doprowadziła do zguby, wybudowała później na tem samem miejscu, na którem został stracony, kaplicę.

Teraźniejsza radykalna rada paryzka miejska postanowiła oznak ten przebłagalny usunąć i zastąpić przez pomnik Lepellet er'a, członka konwencyi.

Ten Lepelletier, z domu bogaty i znakomity pan, stał się z czystego entuzyazmu dla wolności i postępu zwolennikiem rewolucyi i w konwencyi z rzetelnego przekonania jak Carnot (dziad teraźniejszego prezydenta rzeczypospolity francuzkiej) głosował za śmiercią króla, gdyż temu udowodniono różne zdradzieckie stósunki z ościennemi państwami, do których go namówiła jego żona, królowa Marie Antoinette. Ten sam Lepelletier został prawie zaraz po straceniu króla przez zwolenników królestwa w ulicach Paryża skrytobójczo zamordowany.

Biedny Ludwik XVI osobiście nie był tak winnym, jak angielski król Karol I, który 144 lata przedtem został także w bardzo mroźnym dniu styczniowym zaprowadzony z Whitehall w Londynie na krwawe rusztowanie. Lecz Karol I umarł jako bohater królestwa. Ludwik zaś, chociaż był tak mężnym jak tamten, tylko jako ofiara rewolucyi.

Straszliwy czas nastał po straceniu króla Francuzów, lecz nastąpiły także dobre i wielkie wypadki; w głównych jej wynikach stała się francuzka rewolucya jednakże błogosławieństwem dla Europy. Anglia zaś zawdzięcza rzeczypospolitej, która nastąpiła po straceniu jej króla pod wielkim Cromwellem największą część swej wielkości.

Czy świat nie byłby zrobił także postępów pomimo straceń tych królów? Prawdopodobnie!

Jedna rzecz jest jednakże pewną: Familie starożytnych królów nie nauczyły się niczego z tragicznego losu jednego z ich członków.

Gdy w Anglii Stuartowie zasiedli znów na tronie, synowie Karola I-go, Karol II-gi i Jakób II-gi bynajmniej nie uważali los ich ojca za przestrogę, lecz dopuszczali się takich nadużyć, iż dom ich został na zawsze zdetronizowanym i główne zasady angielskiej rewolucyi, chociaż z królem na czele, znowu i to na zawsze zostały przyjęte. We Francyi zaś, okazali się, gdy rodzina Bourbonów przez broń obcą dostała się znów do panowania, obydwaj bracia stryjeczni Ludwika XVI, nasamprzód Ludwik XVIII, a potem Karol X tak niedostępnymi dla straszliwych nauk rewolucyi, że Ludwik XVIII po pierwszej swej dziesięciomiesięcznej świetności królewskiej przez czarodziejskie okazanie się jedynego jednego człowieka, z Elby powracającego wielkiego Napoleona bez wylania jednej kropli krwi został zrzucony z tronu i tylko przez wkroczenie Europy na nim znów został usadzonym, i że tylko 15 lat po bitwie pod Waterloo brat jego i następca Karól X przez lud paryzki został wygnany i zostal na zawsze położony koniec tak zwanemu legitymistycznemu królestwu Bourbonów we Francyi.

Stracenia królów nie okazały się więc być środkiem odstręczającym dla legitymistycznych książąt i pretendentów.

Wystawa powszechna w Konstantynopolu.

— Sułtan Abdul Hamid postanowił we względzie blizkiej przyszłości urządzić w stolicy Turcyi wystawę powszechną. Ów zamiar rodził się w sposób następujący: W czerwcu przeszłego roku wysłał sułtan do Chicago jednego ze swych sekretarzy przybocznych, Hakki-beję, aby tenże nie tylko przygotował tam osobny oddział turecki na wystawie, lecz prócz tego przygotował dla sułtana raport o cywilizacyi Stanów Zjednoczonych. Nowy świat zrobił na Turka tak potężne wrażenie, że ów raport zmienił się w jeden potężny hymn bałwochwalczy dla Ameryki i wystawy. To uwielbienie znowu zelektryzowało sułtana; postanowił tedy pójść z postępem czasu i urządzić wystawę. Plac już wybrany: będzie nim Szisoli, miejscowość, przytykająca do północnej dzielnicy Pery. Utworzono też komisyą wystawową z Selimem Effendim Melhamem na czele, dawnym dyrektorem „komisyi tureckiego długu publicznego." Zorganizowaniem policyi, komunikacyi itd. zajmie się Bonin, inspektor policyi paryzkiej, delegowany do tureckiego ministerstwa policyi w charakterze Mustaszara.

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAINSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z R. 1768.

— PRZEZ —

MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Byłaby dłużej trwała gadanina o Wernyhorze, gdyby ją nie przerwało nadejście dwóch ludzi. Jeden był mężczyzna półwiekiem obarczony, ale jeszcze jędrnej twarzy i kruczego włosa, drugi dziewięcio-letni chłopczyk, siwo-oki, rumianych policzków; obadwa nieśli na plecach piętrzący się oberemek sit.

— A zkąd wy ludzie?

— Sitarze z Czarnobyla, rzekł stary kłaniając się, niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus, niechaj będzie cześć przeczystej wierze, a wam zdrowie panowie bracia.

— Teraz zkąd wy mandrujecie sitarze?

— Z jarmarku z Medwedówki, tam nasi bulali dwa dni i dwie nocy, a teraz oko nie ujrzy ani Lacha, ani Żyda, w miasteczku ani kościoła, ani karczmy, tylko trupy i gruzy.

Tu mały chłopczyk porwał za poły starego i rzekł z płaczem — Tam hajdamaki naszych pomordowali.

Stiahajło natychmiast przyskoczył. — Naszych pomordowali hajdamaki, to to ty Laszek.

Mały drżał tak, iż sita na ziemię zaczęły padać, lecz stary niezmięszany podniósł sita.

— Naszych pomordowali, dobrze mówi mój chłopczyk; Lachy przeklęte hajdamaki, nie mogąc po koniu to po hołoblach ucięli. Kiedy się zaczęła pohulanka w Medwedówce to oni zarąbali ośmiu bezbronnych sitarzy, wszystkich rodem z Czarnobyla; myśmy z synem zaledwie zdołali uciec z rąk Lachów, ale dał ja im za swoich.

— Przekonamy się o prawdzie: prowadźcie ich do stajni, mamy i my tam kogoś co był w Medwedówce.

Zaledwie stajnię otworzono i ujrzano konia, mały wrzasnął: — Tatku, to nasz polowik Myszka. —

Stary kiwnął głową: — Tak, tak, to nasz polowy towarzysz, z nimeśmy razem przyszli z Łysianki do Steblowa. —

Stiahajło budził śpiącego kozaka, ale ten roztwierał oczy i znowu zamrużał, a choć coś mówił, nikt nie rozumiał. Stiahajło myśląc, że go dosłyszy, wołał głośno: — Bracie! znasz ty sitarzy idących z Łysianki. —

Kozak przecierając oczy bełkotał: — Znam sitarzy... W Łysiance pomordowali — i znów zasnął; a mały chłopczyk chwycił się za oczy.

— Tatku to Dubyna. —

Stiahajło pomyślał: — To prawda, że jego imię Dubyna, zostawmy go niechaj spoczywa: a wy dobrzy ludzie idźcie w swoją drogę, boście prawdę powiedzieli.

— Czy myślicie zanocować w Korsuniu, czy się puścicie w dalszą podróż?

— Mybyśmy chcieli Panie Watażko jeszcze przed wieczorem ruszyć ku Białej Cerkwi.

— No, to macie znak na przepustkę na was dwóch — wyjął i dał dwie kopiejki z popiersiem Katarzyny II. bite roku 1768.

— Niech Bóg szczęśliwie prowadzi, może się gdzie jeszcze zobaczymy. My dobrym ludziom złego robić nie chcemy, tylko wybić się z niewoli lackiej i oczyścić kraj z Żydostwa. Sitarze pokłonili się.

— Dzięki wam Watażko za waszę łaskę, bogdajby nadszedł czas w którymbyśmy mogli ci zawdzięczyć — i poszli ku miastu. Radość siły i szybkości ich krokom dodała, radość na ich oczach obsiadła, mały tulił się do boku ojca, jak młoda sarneczka tuli się do matki, umknąwszy rozjuszonych paszcz ogarów.

W Korsuniu trwa jarmark, na rynku ruch, ciżba i pył; po szynkowniach pijatyka, swaty i krzyki. W ratuszu u Berka Makiedońskiego w gościnnej izbie zebrało się wysokie Państwo, Szlachta herbowa od pradziadów. Pani Skarbnikowa Złotnicka, najstarsza wiekiem, najzaszczytniejsza godnością, zasiadła na pierwszem miejscu, na środku szerokiej ławy, opartej wysoką poręczą o ścianę; obok niej po prawej i po lewej stronie siedzą: Pani Podstolina Wyszpolska, Pani Komornikowa Drożewska, Pani Gubernatorowa Suchodolska, a w samym końcu na pół przysiadła na ławie przez wielki respekt dla tak możnych Pań, Pani Ekonomowa Madejska. Koło okien na stołkach rozgościły się panienki. Pan Skarbnik Złotnicki muskał zawiesisty wąs, i coś rozprawiał z Panem Komornikiem Drożewskim; Pan Gubernator Suchodolski, zwrotnym językiem wychwalał stada polskie przed Szwabem Szpilerem, który go nie rozumiał, ale słuchał z roztwartą gębą. Pan ekonom Madejski nakładał fajkę dla pana Podstolego, a pan Zgierski, porucznik kawaleryi narodowej i młody towarzysz dragonii regimentu Królowej Jadwigi, do panienek [illegible] smalił. Pani Skarbnikowa chcąc zrobić rozmowę ogólną, a przytem zwyczajem staropolskim uczcić cudzoziemca, zapytała. Jakże się powiodło kupno panu Szpilerowi?

Szwab się zbliżył: — Jaśnie Wielmożna Pani, kupil cztyry kobylki: sliczny jeden koń ogier, dwoje silnych wolochów. —

Panienki dławiły się od śmiechu, ale wzrok Skarbnikowej powstrzymał wybuch wesołości, a porucznik Zgierski przystąpił i zapytał:

— Kupiłeś pan siwą kobyłę od szlachcica w konfederatce?

— Pan porucznik, ja konfederacki nie lubi jest, bo to gubi wasz kraj, i do ludzi w oczy skaka.

Pani podstolina podchwyciła: — Pan Szpiler widzę poeta?

— Ja Szpiler pani Dobrodziki, ale wolałby bić poeta jak Konfederackia. —

Tu zbliżył się Komornik Drożewski, ośmdziesięcioletni starzec; włos biały jakby mlekiem się pokrył, czoło choć zmarszczone ale pogodne, bo cnota nieskalanej duszy na niem się malowała.

— Tnę potnę, Mospanie Szpilerze, nie bluźń waszeć przeciw konfederacyom; tnę potnę, to jedyny ratunek naszego kraju w nieszczęściu. O gdyby mnie sił stało, tnę potnę, natychmiastbym pojechał na Podole przystąpić do Konfederacyi Barskiej; tnę potnę tam zbawienie Ojczyzny, a nie w innych szachrajstwach; tnę potnę. — Szpiler się zapalił.

— Pan Komornik i ja ni szachraj, jawam nic nie zaczepiać; a wasz Konfederacki nic do rzeczy; on krzyczy wolność! a nie chce Kajzera słuchać. —

Przyskoczył Porucznik: — Szwabie plucho, stul usta, wara bluźnić Konfederacyi bo ci łeb zetnę.

— I ja mam szabli, poprobujem się pan Polak.

— Hola! hola! Mościpanowie, odezwał się Skarbnik, stając między nimi, a respekt dla płci pięknej?... nie tu miejsce swarom.

Porucznik pokręcił wąsa: — Przepraszam Panie Dobrodziejki za uniesienie się: ale obraza rzeczy ojczystej, obraza zacnego obywatela, poruszy i rękę i język polskiego żołnierza. Panie Szpilerze, jeśli wola pomachamy sobie trochę pałaszami, krzyżową sztuką.

— Ja gotów na pałasz, a na krzyż to ni.

— Do jutra sprawa, zawołał Suchodolski, jutro uczciwie podług zwyczajnych obrzędów się rozprawiać, jak przystoi na ludzi zacnych. —

Wszedł goniec sługa Szpilera, a szykując się przy drzwiach jak lalka wertepowa, albo jak pies kuglarza wyuczony stawać na warcie, zaszwargotał językiem i oddał list, a tylko można było zrozumieć słowa... Kozak, Branicki. Prędko przeczytał Szwab, ale pilnie, a na twarzy jakieś pomięszanie. Odszwargotał gońcowi mocno dodając gleich. Goniec wyszedł, a Szpiler obrócił się do Suchodolskiego.

— To mały interes jest, ja potrzebował pięciu podwód i to w tego moment dla ludzi; ja zapłacę jest, ja musi wyjść ztąd co prędzej; taki ordonans mego przyjaciel, pan jenerał Kreczetników, mnie przysłał przez kozak pan jenerał Branicki. Pan gubernator ja prosi podwód, ja zapłaci.

— Dobrze panie Szpilerze, będziesz pan je miał. Panie Madejski pójdź waćpan i nakaż aby Asawu'a zajął pięć podwód konnych, i przyprowadził do pana. — Madejski wyszedł spełnić rozkaz, a porucznik zbliżywszy się do Szpilera rzekł zcicha: — A nasza sprawa? możemy w sieni na gorąco zaraz wszystko skończyć.

— Pan Porucznik, ja dziś nie ma czasu, mego obowiązki naprzód, jutro ja przybiegnie na moment i machniem pałaszem — i uśmiechnął się zdradliwie.

— Słowo, że przybędziesz panie Szpiler?

— Słowo, że się wybijemy jutro, chiba jeden z nas dziś żyć nie będzie.

— Jeżli tylko ten warunek to mam nadzieję, że się sprobujemy. —

W tej chwili cisnęła się do drzwi cyganka obszarpana; ludzie dworscy za barki ją odpychali, a ona wrzeszczała: — Jaśnie wielmożni panowie! Jaśnie wielmożne panie! pozwólcie mi powróżyć sobie. — Panienki zaczęły prosić pani Skarbnikowej, a na jej słowo wpuszczono cygankę. Stanęła we środku, czarne oczy świecą jak zarzewie węgla, śniada twarz połyskuje jak roztopiona żywica;

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szląska	24¼	15
Gulden czyli str. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	51[illegible]	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	19¼	25
Gulden do Holandyi	41¼	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	26¾	25
Lira do Włoch	20	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Luty, 1893.

9 Czwartek, Apolonii m., Auxberta.
10 Piątek, Scholastyki p., Wilhelma, Erem.
11 Sobota, Łazarza, Eufrozyna.
12 Niedziela, Eulalii p., Modesta, Land.
13 Poniedziałek, Katarzyny de Ricci, Jord., Kast.
14 Wtorek, Walentego, Jacka.
15 Środa, Popielec. Faustyna i Jowita.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Fort Stanton, N. M., 26-go stycznia, 1893 r.

Blizko siedem lat, jak nie dałem o sobie wiadomości w „Gazecie Polskiej"; ostatnią bowiem korespondencyę pisałem w r. 1886 z gór Niebieskich.

Obecnie donoszę, że z Oklahoma City wysłano nas do Fort Stanton, N. M. Odległość wynosi 1500 mil. Podróż odbyła się koleją Carthage i New Mexico i trwała dwa dni i 2 noce; jechaliśmy przez całe Oklahoma Ter., Kansas, Colorado i Nowy Meksyk. Mieliśmy specyalny pociąg — dwa wagony sypialne, jeden „Rocky Mountain Tourist Car" i jeden wóz dla pakunków. W Colorado dodano do naszego parowozu jeszcze jeden; jechaliśmy bowiem przez góry Skaliste i to po większej części pod górę. — Było można się tam przypatrzeć; mieliśmy także mały wypadek. Gdyśmy nocą jechali pod pewną stromą górę, oderwał się od pociągu tylny wagon z pakunkami i cofał się z coraz większą szybkością, aż o 5 mil od miejsca oderwania się wykoleił się i wpadł do przepaści, co najmniej 1000 stóp głębokiej. Szczęśliwym przypadkiem nie znajdował się nikt w tym wagonie, lecz z naszych pakunków nic nie ocalało.

Z Carthage mieliśmy jeszcze 108 mil do miejsca przeznaczenia, które odbyliśmy pieszo. Ja jako kucharz jechałem wozem, który ciągło 12 mułów. Do przebycia powyższej przestrzeni potrzebowaliśmy 6 dni — od poniedziałku do soboty. W sobotę na południe w dobrym przybyliśmy porządku do Fort Stanton, gdzie kompania 10go pułku piechoty przyjęła nas dobrym obiadem i każdy z nas dostał po butelce piwa fabrykowanego w Milwaukee w browarze Jos. Schlitza, gdzie niezawodnie niejeden polski wiarus pracuje.

Na połowie drogi od Carthage do Fort Stanton napotkaliśmy wielką przepaść, która ma być 100 mil długą, a jest milę szeroką. Meksykanie nazywają to miejsce „mal pays" (??), co znaczy „przepaść piekielna". *) Zdaje się, że całą tę okolicę tworzy jeden kamień stopiony i zlany, w którym się znajdują doły tak głębokie, że dna nie można dojrzeć. Ja myślę, że za dawnych czasów był tu wulkan czyli góra wyrzucająca ogień. Gdy ta się wypaliła i zapadła, nastąpiła eksplozya, bo o trzy mile od tego miejsca można znaleść zupełnie czarne kamienie, podobne do żużli.

Na około Fort Stanton znajduje się dolina okolona górami, na których śnieg leży zimą i latem. Fort Stanton leży jedenaście (?) tysięcy stóp nad poziomem morza. Nowemu przybyszowi trudno tu oddychać, aż się przyzwyczai do klimatu. — Obecnie są tu dnie piękne i ciepłe, lecz nocami mamy małe przymrozki. — Fort Stanton został założony przez jenerała Stanton i zatrzymał po nim nazwę.

Trzy mile na wschód od Fort Stanton znajduje się jaskinia, ale nie jaskinia Beatusa, lecz jaskinia „Billy the Kid", o którym w swym czasie „Gazeta Polska w Chicago" dosyć opisywała. „Billy the Kid" miał tu swe schronienie, lecz obecenie już nie żyje — został bowiem 9 mil od Fort Stanton zastrzelony. Główna część jaskini jest 7 mil długą i [illegible] szeroką; trudną jest [illegible]. Wchód do jaskini jest [illegible] głębokim, [illegible] przebycia, [illegible] niż tunel [illegible] Washington [illegible] w Chicago. Przy głównej [illegible] stwo od[illegible], których z [illegible] noga ludzka [illegible] też z pewnością nie wie, ile ich właściwie jest. W głównej jaskini znajduje się dość duże jezioro, które można przebyć na tam się znajdującej łódce. Dziwnem jest to jezioro. Czasem znika woda zupełnie z niego, a za kilka dni woda znów przybywa, niewiadomo zkąd. W jaskini jest zupełnie ciemno a p. Edison nie zaprowadził tam jeszcze elektrycznego światła; dla tego każdy odwiedzający ją musi się zaopatrzyć w latarnię, bo pojedyncza świeca zagasłaby zaraz z powodu wielkiego przeciągu powietrza, który nigdy nie ustaje. Ze ścian saczy wciąż woda, która się atoli zamienia w kamień w kształcie świecy. Są tam takie świece do przeszło 20 stóp długie. Woda nie spada zupełnie na dół, lecz posuwa się powoli po tych świecach, a doszedłszy do końca kamienieje. Świece te kamienne są przejrzyste jak kryształ.

Po ścianach można widzieć wyryte nazwiska różnych ludzi, którzy jaskinię odwiedzili; niektórzy zaś pozostawili swe bilety wizytowe.

Muszę jeszcze nadmienić to, że wchód do jaskini jest na pół mili dosyć obszernym, tak iż człowiek prosto może iść, drugie tyle przestrzeni trzeba przejść chyłkiem, a nareszcie z jakie tysiąc yardów trzeba się czołgać na brzuchu, jak wąż lub żmija. Następnie nagle rozszerza się jaskinia i tworzy rodzaj ogromnej hali tak obszernej, że cesarz Wilhelm mógłby tu biwakować z wojskiem i zostałoby jeszcze dla starego Bismarcka cokolwiek miejsca.

Ktoby chciał wiedzieć jeszcze więcej o tej jaskini, niech pisze do mnie, a chętnie mu doniosę.

George Snider,
Fort Stanton, N. M., Co. G., 10 Inf.

*) Mal pays, po hiszpańsku znaczy „zły kraj". Przyp. Red.

Luling, Texas, 29-go stycznia 1892 roku.

Z biegiem okoliczności pchnięty niejako przymusowo ku śledzeniu niektórych interesujących rzeczy, poddałem się fantazyi z niejakiem zamiłowaniem w dociekaniu chorób powikłanych.

Już w roku 1866 po usiłowaniu epidemii cholerycznej, pisałem na ręce Dr. śp. Maleckiego w Poznaniu twierdząc, że podczas tak straszaie grasującej epidemii cholery, powietrze było zdrowe — nawet najzdrowsze. Czemu opisałem powody zarazy, które może już przed 9 lub 10 miesiącami w sposób fermentujący zgniły? Z nadmiarem wodorodu powietrze wdychane i dziurkowatością ciała w ludzki organizm nabyte zaraża ustrój zdrowia. Nie wspominałem wtenczas o mikrobach lub bacylach -- bo nie paląc fajki nie mógłem przez długi cybuch tego dostrzedz.

Przedewszystkiem opisałem zaród choroby zagnieżdżonej w błonach śluzowych nosa — niezdrowisko — zapalne błoniczne bóle w piersiach, które z małemi odmianami niepotrzebnie swój rozkład chorobliwy w systemie ludzkim czynią. Pisałem, że im widoczniejsze są objawy, tem łatwiej choroba na inną mniej niebezpieczną się przemieni. Owoc mego pisma dostał się Johannowi Schröch przekręcony — nie Janowi Sztreng.

Przed kilku laty podczas grasującej influencyi pisałem w „Gazecie Polskiej" o naturze i rozwoju tej choroby przepowiadając następstwa epidemii; biorąc za wyraz że: podczas gdy miliony bagnetów pilnuje możnych tego świata, maleńki niewidzialny mikrob z dechem w nos wciągnięty, zagnieżdża się w błonicy nosowej, niejako wszystkie nosy razem wiąże, aby później anioł śmierci udowodnił równość zniszczenia. Gdybym był pisał o kuraku o czterech nogach! toby każdy o tem chciał wiedzieć. Influencya przeminęła, kilku set dostało ślepoty! kilku suchot! reszta zatrzymała zaród niby ociężałość, niby coś — z rozwojem w miarę sytuacyi osoby. Ten taki niby zaród staje się groźnym w miarę — zmiany temperatury. Lato r. 1892 było nieomal w całej Europie aż nadmiar gorące, zatem też ów zalążek choroby musiał podpaść zmianie tj. nabrał grozy w błonicach brzusznych niejakiem zapaleniem, bo te małe mikroby z błonic nosa powędrowały w błonnice brzucha, już jako bakterye choleryczne zdolne do podgryzania, tak błonic brzusznych, jako wątroby — powodując jej nieczynność — i żółci, powodując jej chwilowe zaślamienie — zkąd bierze powód zgniłej fermentacyi, tak samo gastryczność żołądka, które to uchybienia dążąc do równowagi zdrowia, powodują nagromadzoną gastrycznością nagły wybuch tak żołądkowy, womity — także — jako i ściągi muszkułów, kurcze; podczas zarazku nawet krew będąc oddawna w nieprawidłowym biegu, nagromadziła bębenków okrężnych w rolki, niby dzieląc krew od wodnych części.

Symptoma te są tuż przed samym wybuchem z miarą czasu od 6—8 godzin pomiędzy życiem i śmiercią. W zupełnie innym czasie nadmieniłem, że pierwsze stadyum choroby zaczyna się od czasu zarodku, że te stadya mają panowie doktorzy 9—10 miesięcy czasu do zwalczenia. Na udowodnienie mych twierdzeń podaję, że osoby, które opuściły Europę, blizko Ameryki po 10—14 dniach dostały napadu epidemii cholery; drugie dowodzi, że podczas zimy, kiedy wszystkie bakterye cholery muszą uledz zimnu mroźnemu, bywają pojawy tej choroby choć w zmniejszeniu, czego przynajmniej w r. 1866 nie było, gdyż z nastąpieniem nawet szronu zaraz ustała. Tak tedy dowodzi, że zalążki cholery przez dłuższy nawet nieograniczony czas w ciele ludzkiem mają swój rozwój. Pierwsze stadyum jest zatem głównem zadaniem lekarzy stłumić przed rozwojem: 1) Przez gastryczne ściągi — choć co 2 tygodnie, w której to ingredyencyi koniecznie musi być ⅓ ipecauuany, aby przeczyścić żółć z zamólenia, jako też i wątrobę uzdolnić do czyszczenia krwi. 2) Pić rozczyn rozwolnionej wody kwasu saletry, lub chininę z rozczynem słabego kwasu siarczanu— ku zabiciu i osłabieniu zarodu bakteryi. 3) Rozczyn zupełnie słaby opium z dodatkiem baldryanu — to cholera zje djabła.... Cóż ale? czy pp. doktorzy posiadają klucz od systemu czy tam nastroju ludzkiego zdrowia? Nie! bynajmniej. — Każdy człowiek jest panem swych uczuć, zatem powinien starać się sam o zabiegi. PP. doktorów zaś rzeczą jest ludziom to tylko objaśnić. Ludzie przeciwnie są sprzeczni z przestrogami sanitarnemi, tj. wbrew jedzą to, co jest zakazanem podczas chorobliwego rozstroju żołądka, podczas presyi gorąca, jedzą to co zawsze; piją najgorsze piwsko, co wszystko fermentuje i tem bardziej daje powód wzdęcia żołądka! ckliwości! wybuchom!; rozumieć trzeba różnicę presyi gorąca (pamiętajcie 80—100 stopni gorąca) lub powietrza zimnego; co można jeść zimą w stanie zdrowia, nie można w gorącym czasie podczas niezdrowia. — Że woda sama ma w sobie zawierać zarodki, to nie może być zupełnie prawdą, bo jednę i tę samą wodę ludzie piją i są zdrowi. W r. 1866 w Pobiedziskach umierali ludzie, którzy pili wodę z jeziora albo ze studni — w Gołuniu i Imielnie piją samą studzienną wodę i ani jeden człowiek tam nie umarł. Z choroby brzusznej tak samo i tyfus się rozwija — a tyfus był zawsze towarzyszem cholery; na ostatku dobijał ofiarę. Nie piszę tu środków przeciw cholerze, bo to się nie pisze drugi raz dla zabawy — ci co czytali niech pamiętają. ale środki przedcholeryczne, przypadiości brzuszno zapalne, to wszystko służy dla pp. doktorów, którzy się trudnią badaniem przebiegu choroby i jej następstw — dla Wszechnicy w Krakowie i Moguncyi.

Jan Sztrenk.

P. S. Niedość na tem, że pp. doktorzy mają znać naturę cholery, tak samo ludzie powinni być z nią obeznani, gdyż to jest choroba zupełnie odmienna, nagła, nie ma czasu patrzeć na język, badać puls lub pytać o apetyt! W roku 1866 nauczyłem się przebiegu tej choroby i w przedśmiertelnym testamencie zostawił mi zlecenie mój przyjaciel T. K., który tak samo uległ tej chorobie, 10 osoba pod jednym dachem! — żebym pracował nad zagładą cholery, żeby nikt więcej tam na nią nie umarł; w r. 1892 nie wiem czy wielu z Polaków cholera nawiedziła? Ile byłoby lepiej, żeby zmiotła tych, którzy marnotrawstwem zaprzedają swoje zagony ziemi ojczystej, karmicielki prześladowanych synów, a pokolenie ich wystawiają na łaskę wroga — na śmieciach nędzy — na zagładę bratniego narodu!

Zawsze trzeba zarodki dostrzegać tak w chorobie, jak w moralności, jako i w zepsuciu familijnem, bo ślepemu przebiegowi tylko głupcy nieokrzesani — wszystko samemu pozostawiają.

Księża stawiają nam wrogich żydów za przykład, a nie wiedzą, że ci pracują na nasze ujarzmienie w czystej nędzy — następstwa nędzy są ludziom z rozumem znane.

Chcąc dość o żydach wiedzieć, poznaj ich chałat, gamorę — gorliwość nauki, a poznasz ich łączność silną — nawet w rozproszeniu....

Pittsburgh, Pa., S. S., 30go stycznia, r. 1893.

U nas na południowej stronie miasta tj. w parafii św. Wojciecha zawiązało się Towarzystwo Bratn. Pomocy św. Antoniego, do którego w przeciągu jednego miesiąca tj. od 28 grudnia 1892 r. wstąpiło 52 członków. Administracyę składają następujący członkowie:

Antoni Wnorowski, Prezydent,
Antoni Ślis, Vice-prezydent,
Antoni Kolb, Sekr. I-szy,
Jan Michalski, „ II-gi,
Jan Masłowski, Kasyer,
Franc. Burek, } Opiekunowie
Józef Nowak, } kasy,
Jan Kubiak, Marszałek.

Szanownym Rodakom radzimy, aby się jak najliczniej do nas przyłączyli, póki wstępne jest jeszcze małem, gdyż wynosi tylko jednego dolara, lecz wkrótce zostanie podwyzszonem.

Antoni Kolb, Sekretarz,
1307 Breet str.

Shenandoah, Pa., 31-go stycznia, r. 1893.

My Polacy zamieszkali w Shenandoah, Pa., założyliśmy Towarz. Bratniej Pomocy pod nazwą „Obywateli Pułaskiego", które za pomocą Bozką bardzo szybko wzrasta. Założonem zostało dnia 17-go kwietnia, 1891 r., a obecnie liczy 108 członków, tj. obywateli, którzy mogą stanąć na równi z Amerykaninami.

Musimy wspomnieć, że mamy kilku Polaków urzędnikami. I tak np. jest sędzią pokoju (squire) ob. W. Rynkiewicz, któremu się pomyślnie powodzi na jego urzędzie i t. d.

Na półrocznem posiedzeniu Towarzystwa, które się odbyło 29go bm. zostali wybrani urzędnikami następujący obywatele:

Antoni Jackowiak, Prezydent,
Józef Soliński, Vice-prezydent,
Stanisław Kwapich, Sekr. prot.
Józef Krok, Sekr. fin.
J. Rudnicki, Kasyer,
Marcin Kamgowski, } Opiekunowie
Francisz. Chojeński, } kasy
Franciszek Górny, }
Adam Zakrzewski,) Komitet nadzorczy.
Piotr Makowski,)

Od 27 lipca, 1892 r., do 29 stycznia, 1893 było dochodu $337.90; rozchodu w tym samym czasie $178.16. Pozostało czystego dochodu $159.74. W lipcu znajdowało się w kasie $236.36. Razem pozostaje w kasie $396.10. Na posiedzeniu styczniowem r. 1893 zebrano miesiecznego $49.50, a zatem Tow. „Obywateli Pułaskiego" posiada w kasie $445.60.

Wszystkie korespondencye i listy dotyczące tego Towarzystwa prosimy adresować do Sekr. prot.:

Stanisław Kwapich, No. 212 W. Poplar str.

J. Rudnicki.

Syracuse, N. Y., 31-go stycznia, 1893 r.

Czytaliśmy o biedzie i nędzy tak wielu polskich familii rozproszonych po kopalniach pensylvańskich i o wielkim braku pracy. Gdyby tu do Syracuse w lutym lub marcu nawet 50 familii przyjechało, to natychmiast dostaną robotę przy soli. Ale to muszą być familie nie pojedynaki, bo przy soli tylko familie przyjmują. Ludzie pracujący przy soli dostają wolne pomieszkanie, drzewa i węgli do opału kupować nie potrzebują — mogą sobie i cokolwiek inwentarza trzymać, jak krowę, świnie, kury, kaczki itd.—i dostają na dzień $1.25; dzień w dzień robota, czy pada czy nie. Obecnie przeszło 50 pomieszkań stoi próżnych po rozmaitych yardach. Bardzo wielu ludzi dostało pracę w fabrykach, więc przy soli brak ludzi. Którzyby mieli ochotę tu przybyć, niech się zgłoszą do Mr. Adolf Kirchner, 202 Sackett str., Syracuse, N. Y., a on odpowie na zapytanie. Mamy tu piękny polski kościół i szkołę.

Komitet polski.

Morris Run, Pa., 1go lutego, 1893 r.

Na rocznem posiedzeniu Bractwa Wstrzemięźliwości pod opieką św. Józefa, opiekuna P. Jezusa, które się odbyło 22 stycznia rb., został wybrany zarząd Bractwa na rok 1893, z następujących członków:

Jan Hrzon, Prezydent.
Wojc. Nowakowski, Sekr. prot.,
Jan Swięcichowski, Sekr. fin.,
Józef Ryngwalski, Kasyer,
Marcin Zaporowski, } Opiekunowie
Fr. Zaporowski, } kasy,
Jan Wełniak, }
Jakób Wełniak, Marszałek,
Jan Podraza, Vice-Marszałek.

Nasze Bractwo zostało założone 13 marca 1887 roku przez Wiel. ks. Klonowskiego; obecnie liczy 15 członków.

W. Nowakowski, Sekr.

Chicago, 26 stycznia, 1893 r.

Tow. Rycerskie B. P. Ułanów św. Pawła obrało na swem rocznem posiedzeniu dnia 26go grudnia 1892 nową administracyę na rok 1893 z następujących:

Do służby wojskowej:

Michał F. Mężydło, Kapitan po raz czwarty.
Józef K. Siebert I } Oficerowie po raz
Paweł Łabuński II } drugi.
Michał Michalak, podoficer.
Jan Nowak, do sztandaru polskiego. } Chorążowie.
Michał Nowak, do sztandaru amerykańskiego) }
Franciszek Lewandowski } Podchorążowie.
Franciszek Rudziewicz }

Do służby Tow.:

Józef K. Siebert, Prezes
Michał F. Mężydło, Vice prezes
Antoni A. Janiak, Sekr. prot. po raz czwarty
Józef Gośliński, Sekr. fin.
Andrzej P. Cholewiński, Kasyer po raz trzeci
Jan Nowak } Rada
Józef Cholewiński } gospodarcza.
Teofil Bonk, Odźwierny.

Wszystkie listy i korespondencye tyczące się wyżej wymienionego Tow. proszę adresować do Sek. prot.

Ant. P. Janiak,
900—32d St.

Bolesne rocznice.

Rozpamiętywanie posępnych momentów naszej historyi — momentów, których skutki trwają do dnia dzisiejszego, budzi — obok cierpkiej boleści i żalu — świadomość narodową oraz poczucie konieczności zbiorowej, wytrwałej, ofiarnej pracy dla wydobycia się z przepaści, w którą — opierając się na własnych naszych winach — wtrąciła nas obca przemoc. Dla tego też przypominamy tutaj najbardziej żałobne dni żałobnego roku 1793. Ponure owe daty ryć się powinny w mózgach naszych i sercach obok radośnych, świadczących o niespożytej potędze moralnej i sile materyalnej narodu. Więc święcąc te ostatnie pieśnią i weselem, obchodzimy pierwsze skupieniem ducha, żalem, co się w czyn mezkiej energii przeradza, skruchą, co bywa poprawy przysięgą; obchodźmy — wierząc niezachwianie „w grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny!"

* * *

Rocznice niektórych z tych dni już minęły:

Datę 16 stycznia 1793 nosi nota pruskiego prezydenta Bucholza, oznajmująca o wnijściu do ziem wielkopolskich 15 tysięcy żołnierzy pruskich pod wodzą jenerała Möllendorfa. Wojsko polskie, otrzymawszy rozkaz cofania się w głąb kraju, nie stawiło oporu nieprzyjacielowi.

Dnia 23 stycznia zawarty został formalny traktat między Rosyą a Prusami o nowy podział Polski.

Dnia 31 stycznia wkroczyło wojsko pruskie do Poznania i zatoczyło działa na place.

Wkrótce potem zajmują Prusacy inne miasta, jak Częstochowa, Gdańsk i t. p.

Dnia 10go lutego przybywa do Warszawy Siewers w celu zmuszenia króla do zwołania sejmu dla zatwierdzenia zaborów moskiewskiego i pruskiego.

Dnia 31 marca ogłoszono patent okupacyjny pruski na pół po niemiecku, pół po polsku. Komisarze jeździli po miastach i wioskach i przybijali ogłoszenia na słupach, w rynkach, stawiając orły pruskie.

Dnia 4 kwietnia król pod naciskiem Siewersa opuszcza Warszawę, udając się do Grodna na ostatni sejm polskiej Rzeczypospolitej.

Dzień 3 maja, sławną rocznicę konstytucyi, Siewers wyznacza z wyrachowanem szyderstwem do składania przysiąg carowej i zmusza w tym dniu króla do podpisania uniwersału, powołującego na sejmiki przedsejmowe.

Dnia 7 maja naznaczono składanie przysiąg i honoraryum Prusakom w Wielkopolsce.

Ukazem z dnia 17 maja zatwierdza cesarzowa Katarzyna wcielenie całej dywizyi Lubowidzkiego do armii rosyjskiej. Po odtrąceniu wielu oficerów, towarzyszów i szeregowców, którzy „nie chcąc przez obcą moc nakazywanej wykonać przysięgi, wrócili do kraju" — ogół zajętych w kordon rosyjski i zmuszonych do przejścia pod komendę rosyjską korpusów z wojska koronnego i litewskiego wynosił przeszło 20 tysięcy.

Dnia 27 maja zwołano sejmiki, z których wyłączeni zostali dekretem Konfederacyi Targowickiej ci wszyscy, co nie uczynili sukcesu, co się wpisali w księgi miejskie, należeli do deputacyi dziękczynnej za konstytucyę 3go maja, albo połączywszy się z Targowicą, przeciw niej protestowali. Wyborami kierowali zdrajcy, przekupieni przez Siewersa. Odbywały się one przy pomocy wojska oraz pruskich i rosyjskich pieniędzy.

Dnia 17 czerwca nastąpiło otwarcie sejmu grodzieńskiego. Marszałkiem obrano pod przymusem ze strony Siewersa Bielińskiego, cześnika koronnego. Bieliński, nędzny i ograniczony człowiek, gracz namiętny i hulaka pozostawał na żołdzie Siewersa, który mu dał przed sejmem 2.200 dukatów, a później wypłacał miesięcznie po 500 dukatów do ręki, a drugie 500 dawał zaufanemu człowiekowi na utrzymanie pana marszałka.

Dnia 19 czerwca Siewers używa siły zbrojnej dla zatrzymania w domu podczas sesyi sejmowej pięciu najgorliwszym duchem patryotycznym ożywionych posłów i — jako widomą groźbę dla sejmu — ustawia pułk jazdy pod miastem oraz batalion strzelców przy zamku.

Dnia 17go lipca po burzliwych dyskusyach, wrzawie i sporach, które przeciągnęły się do północy, sejm uchwalił wniosek Łobarzewskiego, który, jak mówiono, psu oczy sprzedał i za grube pieniądze pełnił funkcyę wnioskodawcy — wniosek, upoważniający deputacyę do podpisania traktatu z Rosyą, czyli — innemi słowy — do zgodzenia się na jej zabór.

Dnia 17 sierpnia po gwałtownych scenach, długich a namiętnych rozprawach, które trwały do świtu następnego dnia, ratyfikacya traktatu z Rosyą została zatwierdzona 63 głosami przeciw 21.

Na posiedzeniu z dnia 2 września Siewers usiłuje złamać przemocą i gwałtem opozycyę w sejmie, nie zgadzającą się na podpisanie traktatu z Prusami. Miasto i zamek otoczono wojskiem, mieszkańców zatrzymano po domach. Dwa bataliony grenadyerów z 4 działami, przy których stali kanonierowie z zapalonymi lontami, uszykowano w podwórzu zamkowem. Pikieta z 12 oficerów rosyjskich złożona weszła do izby sejmowej, pod oknami stanęli grenadyerowie. Wśród tak niezwykłych okoliczności sejm miał załatwiać sprawę traktatu z Prusami. Po dwunastogodzinnej wrzawie, podczas której przychodziło do czynnego starcia przeciwnych stron, przyjęto nie wniosek przekupionego zdrajcy Podhorskiego, lecz poprawiony przez Szydłowskiego, a zawierający zarazem manifest przeciwko gwałtowi.

Na posiedzeniu z końca września pod osłoną bagnetów i dział odczytano w sali sejmowej projekt traktatu z Prusami. Posłowie opozycyjni, z których Siewers kazał tegoż dnia czterech uwięzić i wywieść z Grodna — po wyczerpaniu wszelkich środków obrony kraju przed hańbą, uciekli się do ostatniej manifestacyi, jaka im pozostawała; umilkli na raz wszyscy.

Wśród grobowego milczenia odczytano projekt, a po nim wniosek, aby delegacya podpisała traktat z Prusami. Na trzykrotne zapytanie marszałka Bielińskiego, czy zgadzają się stany sejmujące na wniosek, odpowiedzą było głuche milczenie. „A więc zgoda! — zawołał marszałek jednomyślnie! Nad ranem król zamknął to „nieme" posiedzenie.

Dnia 14 października przeszedł przekupionymi głosami — pomimo gwałtownego protestu szlachetnej opozycyi — projekt aliansu z Rosyą, oddający ostatni, okaleczony skrawek dawnej Rzeczypospolitej w moc sąsiada.

Dnia 24 listopada został zamknięty ów sejm pamiętny, zwany przez patryotów „zgonem ojczyzny." Ale naród w zgon nie uwierzył, bo czuł w sobie siłę do dalszej walki, a sejmu i uchwał nie uznając, zmył jego hańbę pełnem sławy powstaniem Kościuszkowskiem, pierwszą w naszym kraju rewolucyą, która wedle tradycyi — przybijała naboje szpargałami sejmowemi.

* Pięćset pennies miedzianych waży 3 funty i 5½ uncyi.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

— Z Żytomierza piszą:

„Zaledwie zapowiedziano budowę kolei do Żytomierza (od st. Bróvki), a już ceny lasów podniosły się znacznie. Cóż dopiero będzie, gdy kolej zostanie wybudowaną? Przy ekspensowaniu ekonomicznem drzewa z lasów tutejszych i przy taniości rąk roboczych, lasy wołyńskie, przy ułatwionej komunikacyi, mogą istotnie przynosić swym właścicielom ogromne zyski. Z drugiej strony gubernia wołyńska obfituje w granit, labrator itp. Odpowiednio eksploatowane, mogłyby one stanowić przedmiot wywozu za granicę, tymczasem sami sprowadzamy granit z zagranicy, gdy go potrzeba na nagrobki. Obfituje też gubernia wołyńska w żelazo, gliny najlepsze itp. Przy ułatwionej komunikacyi bogactwa te naturalne kraju przynieść mu mogą i muszą krociowe korzyści. Czekamy więc nowej kolei niecierpliwie.

— Z Warszawy. Dolina szwajcarska została sprzedaną za raty zaległe Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy. Kupił ją odwokat Szuch dla jednego z wierzycieli, p. Antoniego Kożuchowskiego, za 134,000 rubli. Długi hipoteczne wynosiły znacznie więcej.

Według biuletynu rządu gubernialnego kieleckiego, w osadzie Kurozwękach (powiat stopnicki) od dnia drugiego świąt do 3 zm. zapadło na cholerę 5 osób i wszystkie umarły, a mianowicie: jeden stolarz, trzy osoby ze służby folwarcznej i jedna wyrobnica. Ukazanie się cholery w Kurozwękach, przypisać należy wypadkowym okolicznościom a nie miejscowym niedostatkom sanitarnym.

W Warszawie, jak i w Łodzi zauważono ogromny napływ żydów z cesarstwa, którzy zakładają tam drobne firmy kupieckie i przemysłowe.

— Pożar fabryki. W Ozorkowie w Król. Polsk. zgorzała cała przędzialnia Schlossegów.

— Z Krakowa telegrafują do Nowej Pressy: W Warszawie odbywają się ciągle rewizye; żandarmi wpadają nocą do mieszkań prywatnych, szukając za bronią i zakazanemi dziełami. Naczelnicy okręgów wojennych otrzymali zawiadomienie, że trzy kaukazkie dywizye piechoty zostały wyprawione na granicę zachodnią. —

— Z Warszawy donoszą, iż władza rosyjska wypędziła znów ze służby około 80 telegrafistów Polaków, znajdujących się w urzędach telegraficznych w Warszawie i Królestwie Polskiem. Uwolnionym z dniem 13 zm. tak jak poprzednio urzędnikom kolejowym, wspaniałomyślny rząd zezwolił wnosić podania o równorzędne posady w wewnętrznych guberniach caratu. W ten sposób dla chleba większość owych telegrafistów wraz z rodzinami opuścić musi kraj rodzinny, aby odstąpić skromnych swoich posad zgłodniałym działaczom z caratu i potomkom popów, z których nadmierną liczbą rząd nie wie już co ma począć.

— W Kielcach w Królestwie Polskiem spaliło się seminaryum duchowne. Dwóch kleryków skoczyło z okna, nie widząc innego ratunku i poraniło się niebezpiecznie. Podobno ogień został podłożony.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Rzadka niespodzianka spotkała pewnego gościnnego w Wirach. Wiózł z Poznania do domu na wozie beczkę okowity. Na drodze spadła mu beczka z woza i na razie tego nie zauważył. Dopiero później, przybywszy do domu, spostrzegł, że okowity nie ma na wozie. Wrócił się natychmiast ale jakie było jego zdziwienie, gdy spostrzegł leżących w rowach nad drogą mieszkańców z Wildy i Dębca, zupełnie pijanych. Spostrzegli oni bowiem beczkę z okowitą, otworzyli ją i prawie wszystką okowitę wypili i naturalnie popili się aż do stracenia zmysłów. Żart ten będzie kosztował ich zapewne dosyć wiele.

— Katedry w Gnieźnie i w Poznaniu doczekają się zapewne już w najbliższych latach restauracyi. Nowy arcypasterz wielkopolski zajął się gorliwie stanem najstarszej w Polsce katedry gnieźnieńskiej i postanowił z całem zrozumieniem znaczenia poważnej pamiątki przystąpić do jej odrestaurowania. — W tym celu wezwał arcybiskup Stablewski architekta Zygmunta Gorgolewskiego do przeprowadzenia studyów i kierowania restauracyą obu starożytnych katedr. P. Gorgolewski znanym jest może więcej w Niemczech, niż u nas, z budowy kilku gmachów uniwersyteckich w Halli. Jest też obecnie kierownikiem prac przygotowawczych do restauracyi tysiącletniego tumu w Hildesheimie. Zna go i Księstwo Poznańskie z kilku poważnych budowli, a i Kraków zapoznał się z p. Gorgolewskim, jako sędzią przy konkursie na plany naszego teatru. Możemy więc śmiało twierdzić, że odtworzenie i opieka nad pięknym i pamiątkowym zabytkiem z wieku XIV w Gnieźnie, w najlepsze dostała się ręce.

— Bydgoszcz. Zaczadziło się tu u piekarza Zandera dwóch piekarczyków -- czeladnik Stiese ze Śmigla, który co dopiero zaczął u Zandera pracować i uczeń Madajewski, syn tutejszego szewca Jana Madajewskiego. Zabrali oni do stancyi, w której spali, zarzących węgli i położyli się do łóżka. Gdy po dwóch godzinach poczęto ich budzić do pracy, znaleziono ich bez duszy. Wszelkie usiłowania przywołania ich do życia pozostały bez skutku.

— Urodzonemu w Michalinie w powiecie grodziskim górnikowi Janowi Józefowi Piątyszkowi, obecnie w Offenleben w powiecie Helmstedt, pozwolono nazywać się „Freitag". — Już i nazwiska swoje zatracają robotnicy polscy przebywający w obcych stronach.

— Z pod Środy. W tych dniach rozeszła się tu wiadomość, która wszystkich do głębi wzruszyła. W Winnogórze czcigodnemu i kochanemu ks. Szambelanowi i proboszczowi Piątkowskiemu, jubilatowi tegorocznemu, odjęto prawą nogę. Prof. Kolaczek z Wrocławia wykonał operacyą. Przed miesiącem zaczął ksiądz Szambelan narzekać na ból w okolicy kolana, wywiązał się karbunbuł, krew się zatruła — i nie było innego sposobu uratowania życia, według ogólnego orzeczenia lekarzy, jak amputacya.

— Wychodźtwo. Z powiatu obornickiego emigrowało w czasie od 1 października do końca r. 1892 razem 33 osób, wszystkie udały się do Ameryki.

— Wiek sędziwy. W tych dniach umarł w Poznaniu kapitalista L. Brodnitz, licząc lat 103 wieku.

— Oborniki. Małżonkowie Kowalewscy Marcin i Jadwiga z domu Pietraszczanka, obchodzili w tych dniach uroczystość dyamentowego wesela. Na intencyą ich odbyła się w kościele w Parkowie, gdzie mieszkają i dotychczas osobiście gospodarzą, msza święta.

— Dnia 15 zm. rano umarł w Orchowie na wymiarze u syna swojego Marcina Figas, sołtysa, Szczepan Figas, licząc lat 78, pogrzeb jego odbył się w środę przed południem. Zmarły był znany jako gorący patryota i powszechnie kochany. W roku 1848 należał jako chłop polski do komitetu polskiego i czynny brał udział w ówczesnym ruchu. — Był w onym czasie gospodarzem w Trzemżalu pod Trzemesznem i długi czas musiał się tułać i kryć przed zajadłością naszych nieprzyjaciół. Od lat 35 przeszło mieszkał w Orchowie i wychowал poczciwie kilkoro synów i córek a do samej śmierci odznaczał się wielką miłością do kościoła i ziemskiej swojej ojczyzny.

— Wolsztyn. W Kębłowie chciało sobie kilku parobczaków w sam wieczór Sylwestra zrobić uciechę. Napełnili dość wielką puszkę prochem i podłożyli pod nią ogień. Proch nie chciał się jednak od razu zająć, z powodu czego przybliżył się do puszki kowalczyk Stelmaszek, ażeby się przekonać, dla czego proch się nie zajął. Nagle eksplodował nabój i zgruchotał Stelmaszkowi lewą nogę. Odwieziono go do tutejszego lazaretu i oddano w opiekę lekarzowi.

— Jaraczewo. We wsi Goli pozostawili rodzice 6-letnie dziecko w domu bez żadnego nadzoru. Dziecko chcąc się ugrzać, przybliżyło się do ognia w piecu. Zajęły się sukienki dziecka i biedactwo tak się poparzyło, że dnia następnego umarło w wielkich męczarniach.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

W Torunniu w roku 1892 urodziło się 761 dzieci, o 52 mniej, niż przed rokiem, z tego chłopców 386, dziewcząt 375, nieprawego łoża razem 88 dzieci. — Bliźnięta urodziły się 11 razy. — Umarło 585 osób, licząc w to 35 nieżywourodzonych dzieci. Małżeństw zawarto 178 (14 mniej, niż przed rokiem), z tego 88 ewangelickich, 51 katolickich, 12 żydowskich, 1 luterańskie, 37 mięszanych. Kawalerów wzięło ślub 146 z 136 pannami, 9 wdowami i 1 rozwódką. Wdowców ożeniło się 26 z 18 pannami i jeden z wdową. Najstarszy z żeniących się mężczyzn miał lat 67, najmłodszy 20, z kobiet najstarsza 53 — najmłodsza 16 — Z wchodzących w małżeństwo nie umiało pisać 4 mężczyzn i 18 kobiet.

— Lidzbark. W nocy na 9 zm. wybuchł na podwórzu proboszczowskim w W. Lencku ogień, który szybko się rozszerzył i stodołę, wozownię, stajnię i śpichlerz zniszczył. Wszystkie zapasy zboża i paszy, 80 korcy żyta na klepisku, narzędzia rólnicze i 20 sztuk bydła zgiuęło w płomieniach. Chłopak jeden niemal byłby się spalił.

— Kartuzy. Woźny powiatowy p. Antoni Baranowski obchodził 1-go lutego br. 50-letni jubileusz swej służby państwowej. — 8-go bm. obchodził rendant kasy sądowej p. Welski 60 rocznicę swej służby państwowej. Na jego cześć odbyła się uczta w hotelu Bergmanna.

— Chojnice. 6 zm. krótko przed północą zmarł tu nagle na apopleksyą serca wyższy nauczyciel gimnazyalny Dr. Leon Biskupski w 46. roku życia. Jest to w ciągu jednego roku trzeci wypadek śmierci nauczyciela gimnazyalnego przy tutejszem gimnazyum. Biskupskiego wyprzedzili Gand i Otto. Biskupski zajmował się gorliwie badaniem mianowicie narzecza kaszubskiego. Przez kilka lat był on też nauczycielem przy realnem progimnazyum w Tczewie. Nieboszczyk urodził się w Kościanie, uczęszczał do gimnazyum w Lesznie, które z chlubą ukończył. Następnie studyował we Wrocławiu poświęciwszy się filologii. W ostatnich latach w Chojnicach z zamiłowaniem pracował nad narzeczem kaszubskiem, o którem napisał kilka rozpraw już to w programach gimnazyum chojnickiego, już też w „Archiv für slavische Philologie", już też osobno. Był to nauczyciel zdolny, przyjaciel serdeczny i bardzo miły.

— Wąbrzeźno. W jednej z ostatnich nocy spalił się tylny dom fabrykanta wozów Kuligowskiego. Jego matka zginęła w płomieniach. — Tutejsza szkoła miejska liczy 421 katolickich, 392 ewangelickich i 55 żydowskich dzieci.

— Fordon. 8 go zm. przeszła tu żydówka na łono Kościoła katolickiego. Przed południem przyjęła Chrzest i Komunią św. a po południu pobłogosławionym został związek małżeński między nią a katolikiem.

— Puck. 16 zm. odbył się pogrzeb 91-letniego kapitalisty M. Wiercińskiego, który dla siebie jak i dla siostry swej już od 30 lat miał gotową trumnę. Jego brat Andrzej, który przed tygodniem licząc 82 lat umarł, miał też trumnę swą gotową.

SZLĄZK.

Bytom. W ubiegłym roku przenieśli się z pomiędzy Wielebnych Księży na Górnym Szlązku do wieczności następujący: ks. Fr. Böhm w Kunzendorf, ks. Jan Slaniowski, w Polskiej Cerekwi, ks. Józef Kokot, dyrektor seminaryum w Głogówku, ks Alojzy Kocurek w Gorzowie. ks. Józef Katryniok w Królewskiej Hucie, ks. Riszard Uliczny w Tarnowie, ks. oficyał i kanonik F. Karker we Wrocławiu, ks. Jan Sklarzyk w Luboniu, ks. Józef Matysiok w Kochlowicach.

— Kochlowice. Pracujący w cegielni robotnik, nazwiskiem Antoni Mańka z Turzo kolonii, utracił przez to życie, że się ziemia zarwała i jego zasypała.

— Tarnowskie góry. Gospodarz jednej z tutejszych karczem wyrzucił pijanego robotnika, kiedy tenże hałasować zaczął, za drzwi, i tak silnie czy nieostrożnie, że robotnik, padłszy na ziemię, już więcej nie powstał. Gospodarza osadzono za to w więzieniu.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Metropolicie lwowskiemu Sembratowiczowi wytoczyła „Halicka Ruś", jak donoszą dzienniki lwowskie, proces prasowy o oszczerstwo i obrazę honoru za wydanie i podpisanie kurendy, zabraniającej ruskiemu duchowieństwu i wiernym prenumerowania czasopism „Naród", „Chliborob" i „Halicką Ruś". Krok swój „Halicka Ruś" motywuje w następujący sposób: „Metropolita wydrukował i pierwszy podpisał odezwę do duchowieństwa i wiernych w której między innemi powiedziano, że „Halicka Ruś" jest przeciwniczką królestwa Bożego na ziemi, że podkopuje wiarę świętą i szerzy niedowiarstwo, że jest w stanie zaszczepić religijny indyferentyzm i osłabić patryotyczne uczucia Rusinów. Na podstawie tego obwinienia — powiada „Halicka Ruś" — sąd krajowy karny będzie obowiązany rozwinąć dochodzenie przeciw oskarżonemu metropolicie i przeprowadziwszy je, wyznaczyć rozprawę karną przed trybunałem przysięgłych."

— Z pod Tarnowa piszą do N. Reformy: „Kilka gmin powiatu dąbrowskiego, jakoto: Niecieczа, Konary, Czyżów itd. nawiedzione zostały w roku 1892 gradobiciem. Grad zniszczył nawet ziemniaki. W

---

wodzi wzrok do koła i czepia po każdego twarzy, potem wykrzywiała usta, łzą się zalała, poczęła dziwacznie skakać po izbie, i płaczliwym głosem wołać: — Śmierć — krew — mordy — pożar — biedni wy ludzie. — Rozczochrane włosy latały po nad jej głową, jak złowróżbne ptaki po nad trupem wisielca. Przestrach pociągnął się po licach i zajrzał w serca niewiast. Uczucie odrazy ogarnęło mężów. Suchodolski chcąc położyć koniec piekielnemu tańcowi, wziął za ramię cygankę.

— To waryatka! idź precz moja kochana. —

Zaledwie dotknął jej ręką, ona padła na ziemię, i zaczęła trząść i rzucać się jakby w chorobie świętego Walentego. Nikt nie śmiał jej tknąć; ale po chwili wstała, poprawiła swoje łachmany: — Ja waryatka — ja waryatka — ja wam prawdę mówię, uciekajcie bo będzie licho. — A potem obracając się do Szpilera: — No to zacznę tobie panku wróżyć, pokaż dłoń. — Szpiler wyciągnął rękę: masz, głupi jest.

Cyganka przypatrzyła się dłoni: — Ty zdradza tych co go gonią, a ty tych co ci gościnność dali. Przeklęty twój język, przeklęte twoje serce, żyć będziesz na utrapienie świata. — Szpiler odezwał się: ty kłamiesz, ja człowiek honoru.

Cyganka obracając się do Towarzysza dragonii, wzięła go za rękę: — Ty żyć będziesz długie lata, ty jest ś ptak zwyczajny ale z ciebie zrodzi się orzeł: on pomści ucisk twej ojczyzny, wzleci wysoko sławą i czcią, aż tam, tam w niebiosa — i wzniosła rękę w górę, a potem spojrzawszy na rękę porucznika, znowu wpadła w obłąkany taniec i krzyczała: śmierć — krew — mordy — pożar! biedni wy ludzie! — Jak bąk skakała po izbie, a wpadłszy we drzwi wybiegła do sieni. Suchodolski kazał ludziom zaprowadzić ją do dworu, ale cygani porwali pomiędzy siebie, Madejski wszedł dając znać, że podwody gotowe, i Szpiler żegnał się:

— Cyganki waryat jest, pleci koszalki opalki, nie trzeba jemu wierzyć jest. Upada do nóg pani Dobrodzik. —

Porucznik mu zastąpił: — Panie Szpilerze, nie zapominaj coś przyrzekł.

— Szpiler nigdy rejteryten nie, co przyrzekł dotrzyma. Upada do nóg pan Dobrodziejów... i wyszedł. —

Jakby jakiem zaklęciem, cyganka rzuciła swojem wróżeniem niepokój na całe zgromadzenie; oczy wszystkich czegoś szukały a same nie wiedziały czego, a na domiar trwożliwego przeczucia, pan Madejski coś z cicha gadał do gubernatora, i na obudwóch twarzach malował się niezwyczajny wyraz. Pani Skarbnikowa zapytała:— Panie gubernatorze niech pan wyraźnie powie co to ma znaczyć, wszak my jesteśmy Polki, a Polka nie drży, przed niebezpieczeństwem nie upadnie.

— Pani Dobrodziejko, nie masz tu ani jednego ani drugiego, to zwyczajnie sprawy jarmarkowe. — I wysunął się z izby z Madejskim; ale okiem kiwnął na Skarbnika i na Zgierskiego, a ci obadwa pośpieszyli niby nieznacznie jeden po drugim: kobiety dobrze to zauważały. Właśnie w tymże czasie, draby dworscy zaczęli bójkę z chłopami przed ratuszem. Komornik rozgniewany wyszedł do przedsieni i gromił drabów:

— Tnę, potnę, zaraz mi to przestać, tnę potnę — i wzniósł laskę do góry.

Groźna postać starca powstrzymała zuchwalstwo drabów, a chłopek, nieszczęśliwa ofiara ich kańczugów, padł do nóg Komornikowi. — Dziękuję ci jaśnie wielmożny panie, niechaj Bóg strzeże dni twoje, ci napastnicy bili mnie za to, że moja szkapa zakulała i nie mogła ciągnąć tych parplaków, teraz panie wstaw się do gubernatora, aby mnie podarował.

— Tnę potnę, wstań mój kochany, albož to twoja wina, że koń zakulał, idź spokojny, ani ci włos z głowy nie spadnie. Tnę potnę. —

Chłop odchodząc szemrał: Kiedyby wszyscy Lachy byli tacy, toby i nam i im było dobrze. — Komornik aby dopełnić swego przyrzeczenia udał się do maleńkiej izdebki dokąd wszedł gubernator, skarbnik, porucznik i ekonom, a widząc żarliwie rozprawiających: Tnę potnę, Mościpanowie przepraszam nie przeszkadzam — i chciał drzwi przymknąć ale Suchodolski wybiegł za nim.

— Prosimy pana Komornika, pan nam dasz dobre rady.

— Tnę potnę, moja rada za stara, ale szczera, o co rzecz idzie?

— Chłopstwo z cicha się odgraża, o hajdamakach gada. Leśniczy mi doniósł, że po karczmach przed miastem i za rzeką gromadzą się kupami i nikogo nie wpuszczają ani wypuszczają do miasta i z miasta.

— Tnę potnę, tego można było spodziewać się Mościpanowie. Panowie gniotą biednych chłopków, a czyż to oni nie mają rąk do odparcia napaści? Tnę potnę, dopiero co, mości gubernatorze. waćpana draby obili chłopka, za to że mu koń okulawiał: a czy to się godzi? Bądźmy sprawiedliwymi, a oni nas kochać i szanować będą. Tnę potnę. —

Tu przerwał Skarbnik: — Cham-chamem! choć go smaruj miodem to on śmierdzi dziegciem. Panie Komorniku, waszmość może powiesz aby Konfederacyę Barską ogłosić i powołać do niej chłopów.

— Tnę potnę, gdyby tylko chcieli przystąpić toby to była rzecz święta, wszakciż i oni Polacy jak my. Znieśmy daniny, uciążliwe pańszczyzny, siądźmy na koń, powołajmy chłopków w imię Ojczyzny, a tnę potnę, ani jeden z nich nie będzie myśleć o buntach, o hajdamakach. Nie róbmy tak jak robili nasi ojcowie, nie drzyjmy się z sobą, a razem uderzmy na wroga; tnę potnę, ja stary jeszcze siądę na szłapaka.

— To są sny mospanie Komorniku; chłop dopóty dobry, póki bizun nad sobą czuje. Moją radę posłać do pana Malczewskiego do Bohusławia, aby tu przysłał dragonię, albo co jeszcze bezpieczniej, udać się do jenerałów cesarzowej aby nam przysłali część wojska, a wtenczas winnych powykrywać i poobwieszać.

— Tnę potnę, zła rada; lepiej do domów się rozjechać, z chłopkami po ludzku pogadać, załagodzić a nie rozjątrzać. A waszeć co na to powiesz panie poruczniku, ażeby wzywać Moskali?

— Lepiej Moskali bić jak ich na pomoc wzywać. Ja trzymam z panem Komornikiem; ale gdyby nie można łagodnością z chłopami skończyć, to i sami ich uspokojemy bez obcej pomocy.

Wszedł szlachcic czynszowy, i zdejmował czapkę prawą ręką, i lewą dotknął kolana pana gubernatora:

— Jaśnie wielmożny panie, chłopstwo powstało po drogach i nie przepuszcza nikogo, grozi kijami, a nawet nożami; chciano mnie związać.

Gubernator obrócił się do Madejskiego: — Każ Waszeć natychmiast Iwanowi wziąść dziesiętnych, rozpędzić ten motłoch. —

Ekonom wyszedł, a kuchcik pana Skarbnika wpadł nagle obszarpany: — Jaśnie wielmożny panie, naszą brykę zatrzymali chłopi koło młynów, pozabijali i Grzegorza i Kasię, ja ledwie zdołałem uciec.

— Mospanie gubernatorze, rzekł Skarbnik, to zbytki: Każ mi waćpan natychmiast ze trzydziestu chłopów powiesić.

— Panie Skarbniku, trzeba się przekonać o prawdzie. — Tu wszedł Madejski.

Iwan nie chciał słuchać, krnąbnie odpowiedział: idź sam rozganiać kiedy chcesz.

— To każ mu Waspan wyrżnąć dwie kopy batów pod kłodą; dla przykładu trzeba było natychmiast to zrobić.

— Nie mogłem, bo wsiadł na konie i pojechał.

— A dziesiętnicy?

— Porozchodzili się wszyscy.

— No to widzę, że na mnie przyszła kolej porządek robić. I zabierał się do wychodu, kiedy kryjomo jak gdyby nie chcieli być spostrzeżeni, weszli do izby dwaj chłopi: jeden mały, drugi słuszny; szlachta do szabel sięgała, a gubernator krzyknął: po co tu chamy? Kiedy stary chłop odrzucił przyprawną brodę, a Suchodolski zawołał: Panie Chiczewski! cóż tu ciebie przyprowadziło w takim stroju! I uściskali się serdecznie dwaj znajomi, a szlachta ostąpiła do koła nowo przybyłego. Uszy ciekawie nadstawiały się do słuchu, a Chiczewski odetchnąwszy po uściskach:

— Mości panowie, ratujcie się, ratujmy się! Źle słychać, chłopstwo zbuntowało się, hajdamacy przyszli z Zaporoża. Katarzyna wspiera bunt. Koliszczyzna wre w Medwedówce, w Łysiance, w Czehrynie. Pan Breza zamordowany przez własną służbę, tam wszystko w pień wycięto; po wszystkich wioskach panów, po karczmach żydów pomordowano. Popi, wysłannicy Cesarzowej używają władzy wiary, i trunku, i obietnic do poduszczania chłopstwa; ledwiem zdołał umknąć i przebrany tu się dostać; ale to kiedyś usłyszycie, a teraz myślicie o sobie, bo dziś chłopstwo myśli na was napaść; rozdają noże, i lada chwila przybędą hajdamacy z Łysianki; w Wygodzie już więcej do trzystu parobków się zgromadziło: pod waszym nosem się zbierają.

— Daj mi waćpan panie gubernatorze trzydziestu dworskich Kozaków, ozwał się porucznik, a ja z nimi uderzę na chłopstwo, rozbroję, rozpędzę.

— Zkąd ja ich wezmę, kiedy słyszałeś pan, że wszyscy odmówili posłuszeństwa i porozchodzili się; co tu robić moi panowie? ja nie wiem. — Wszyscy smutnie dumali. Skarbnik się odezwał.

Wysłać natychmiast za wojskiem moskiewskiem. —

Chiczewski przerwał mu: — za moskiewskiem wojskiem, co pan mówisz? piękna rada! Katarzyna zrobiła rzeź, a jej niewolnicy mają nas bronić?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gminach tych lud jest pracowity i oszczędny, obecnie jednak po tak dotkliwej klęsce zaziera już głód nawet do zamożniejszych chat. Gminy te starały się w Wydziale kraju, o zapomogę na zasiewy niestety nasz kraj ubogi wsparł je zaledwie kwotą 100 złr., co nie dla kilku gmin, ale dla kilku gospodarzy za mało. Skutkiem tego wiele gruntów pozostało bez obsiewu. Dotąd radził sobie niejeden wyprzedażą inwentarza, ale i tego już brakuje. Niejeden chciał się ratować sprzedażą kawałka gruntu, niestety nie ma go kto kupić, mimo, że te grunta po inne lata są w cenie po 500 złr., za morg. Pozostała więc jedynie droga pożyczek. Atoli najbliższe instytucye kredytowe, jak tarnowska kasa oszczędności i dąbrowskie towarzystwo zaliczkowe nie mają na to funduszów. Lud ten zanadto zapobiegliwy, ażeby się oddać w ręce lichwiarzy, woli zatem przymierać głodem. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy bank krajowy, który tyle funduszów porozpożyczał na dobra tabularne i realności miejskie, konwertując nieraz tak znaczne sumy innych banków, nie zechce tym maluczkim przyjść z pomocą i przez zastępstwo swoje otworzyć im potrzebnego kredytu hipotecznego. Z naszej strony możemy te skargi polecić tylko troskliwej opiece władz autonomicznych i dotyczącym reprezentantom powiatu w Sejmie i Radzie państwa. Ich to rzeczą wyrobić gminom tym przynajmniej kredyt, któryby zapobiegł zubożeniu ludności i uratował ziemię od przejścia w inne ręce."

— Tragiczny wypadek. Donoszą z Rzeszowa: W nocy na 8 zm. rusznikarz 16 pułku huzarów Oswald o godzinie 3 rano zabił we własnem pomieszkaniu wystrzałem karabinowym żonę swą a następnie drugim strzałem siebie z okoliczności towarzyszących czynowi domyślać się można, że uczynił to za zgodą, a może nawet na nalegania swej żony; przedtem bowiem tak ona, jak on pożegnali się ze swymi przyjaciółmi, niby spodziewając się nagłego przeniesienia, porozdawali nawet upominki i uporządkowali swe interesa majątkowe, w wilię zaś wypadku przygotowali sobie stroje świąteczne, które po wypadku znaleziono na krzesłach obok zwłok. O przyczynie tego rozpaczliwego kroku krążą najrozmaitsze pogłoski.

WASHINGTON.

Washington, 1 lutego. Powiadają, że rząd Stanów Zjednoczonych popiera aneksacyą wysp Sandwich, lub też rozpostarcia zwierzchnictwa nad niemi.

— W senacie przyjęto wczoraj tak zwany „anti-option bill."

W izbie niższej postawił Taylor wniosek, aby dla reperacyi i powiększenia budynku rządowego w Chicago wyznaczono $50,000. Holman żądał, aby tylko 20,000 wyznaczono. Wniosek Holmana został przyjęty.

— Donoszą, że Grover Cleveland sprzyja aneksacyi wysp Sandwich.

- Tu w Washingtonie spodziewają się, że wkrótce Hayti i Canada zażądają aneksacyi do Stanów Zjednoczonych.

Z powodu kwestyi hawańskiej odłożył minister stanu Foster swą podróż do Paryża, gdzie jako zastępca Stanów Zjednoczonych miał brać udział w konferencyi arbitratorów nad kwestyą morza Behringa.

— Senat przyjął dzisiaj „bill" odnoszący się do fortyfikacyi i „bill" budżetu dla wojska, ten ostatni z dodatkiem, odnoszącym się do powyższenia żołdu sierżantów.

Washington, 2 lutego. Chociaż nie ma obawy sporu z Wielką Brytanią co do wysp Sandwich, to jednak wydział floty rozwinął ożywiony ruch w magazynach artyleryi. Przybrano więcej ludzi, którzy pracują dniem i nocą. Wysłano już liczną liczbę bomb do Mare Island w San Francisco. Są przeznaczone dla wielkiego statku wojennego „Monterey", który jest tak dalece ukończonem, że każdej chwili może wypłynąć do Honolulu. W poniedziałek wysłano jeszcze więcej bomb. Wszystkie okręty wojenne leżące na kotwicy w porcie w San Francisco lub w pobliżu Mare Island zostaną wysłane do wysp Sandwich. Jednakowoż ani prezydent ani kongres nie przedsięwezmą nierozsądnych kroków.

— Senat naradził się nad traktatem odnoszącym się do wydania zbrodniarzy. Traktat zostanie niezawodnie potwierdzonym, lecz przestępcy polityczni nie mają jego warunkom podlegać.

Przyjętym został „bill" budżetowy dla okręgu Columbia (Washington).

W izbie posłów przyjęto tak zwany „Omnibus bill."

— Prezydent zamianował na miejsce zmarłego sędziego L. Q. C. Lamara Howell'a Edmund Jackson z Tennessee członkiem najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych.

Washington, 3 lutego. Komisarze prowizorycznego rządu w Hawaii przybyli dzisiaj po południu. Jutro zostaną przedstawieni ministrowi stanu.

— Angielski poseł Sir Julian Pauncefote wręczył dzisiaj ministrowi stanu odpowiedź jego rządu w kwestyi o morze Behringa.

— W senacie potwierdzono uchwałę posłów odnoszącą się do ratyfikowania i potwierdzenia umowy z Kickapoo Indyanami w Oklahoma terytoryum i do wyznaczenia $64,650 na ten cel.

AMERYKA.

Znaczne nieszczęście kolejowe.

Z Terre Haute, Ind., donoszą 1 lutego: Wczoraj rano o godzinie 8mej załamał się pod pociągiem towarowym Chicago i Eastern Illinois kolei w pobliżu Atterton most prowadzący przez Spring Creek. Prawie każda osoba znajdująca się na pociągu odniosła mniej lub więcej niebezpieczne rany. Ośm wagonów zostało potrzaskanych. Strata jest znaczną.

Straszliwa eksplozya kotła parowego.

W Vicksburg'u, Miss., eksplodował we czwartek kocioł parowy w prasie bawełny „Planters Compressed Boilers". Prasa została zupełnie zniszczoną. Dotychczas wydobyto trzech zabitych z pod rozwalisk; 10 osób znajduje się jeszcze pod ruinami. Wydobyto siedmiu, którzy byli mniej lub więcej pokaleczonymi.

Zapadł na wodowstręt po dwóch latach.

Z Canton, Ills., donoszą 3 lutego: Thos. Stewart, 17-letni chłopiec, który dwa lata temu został pokąsany przez psa, dostał wodowstrętu. Dla bezpieczeństwa trzeba było go związać.

Odechciało mu się picia.

Z pewnej miejscowości w południowo-zachodnim Texas nadeszła następująca zabawna wiadomość: Do tamtejszej gospody, której właścicielem jest Niemiec, przybył Amerykanin ciężko uzbrojony i zażądał, hałasując i przeklinając wszystko, piwa ze dzbanka, z którego jeszcze nie pił żaden „damned Dutchman". Gospodarz zgodził się na to, oddalił się i powrócił, stawiając na stole lewą ręką piwo w naczyniu, które w zwyczajnem życiu nocą służy na inne cele, z zapewnieniem, że żaden „damned Dutchman" z niego nie pił, zarazem trzymał w prawej ręce rewolwer a trzymając go pod nos gościa, zawołał: „Now drink or git". I gość „got", to jest wyniósł się jak najprędzej.

Mniemał, że był Indyaninem.

Louis Bender, więzień w powiatowym zakładzie w Jeffersonville, Ind., gdzie miał odsiedzieć trzy lata za kradzież z włamaniem, umarł w tych dniach w szpitalu tego więzienia. Wskutek ciężkiego zaziębienia, którego się nabawił przy usiłowaniu ucieczki, cierpiał czasami na omamienie zmysłów. Niedawno temu wieczorem wyobraził sobie, że jest Indyanem, rozebrał się do naga i podpalił słomę, która mu służyła za legowisko. Nim zdołano ogień ugasić, poparzył się tak na całem ciele, że następnie umarł.

Uznany winnym mordertwa za pomocą trucizny.

Z Pittsburga, Pa., donoszą 2 lutego: Przysięgli w procesie spiskowca z Homestead, Roberta J. Beatty, oskarzonego o otrucie robotników, którzy zajęli miejsce strajkierów, uznali go winnym morderstwa. Narada trwała tylko 7 minut.

Nieszczęście kolejowe wskutek lawiny.

Z Denver, Col., donoszą 2 lutego: Wczoraj wieczorem spowodowała lawina w pobliżu Toltec, w południowem Colorado, na Denver i Rio Grande kolei nieszczęście kolejowe. Trzy wagony zostały zrzucone z pociągu i ośm osób zostało pokaleczonych.

Strzeliła do męża i do siebie.

Żona Jakóba Plimler z pod No. 148 Flatbush ave., w Brooklynie, N. Y., w czwartek po krótkim sporze z mężem, strzeliła do męża, raniąc go w głowę, poczem strzeliła do siebie za uchem. Umarła natychmiast prawie. Plimlera zawieziono do Seney szpitala. Umrze także niezawodnie.

Zdobycz wysłana na wschód.

Policya w Hoboken, N. J., znalazła w środę w domu położonym pod No. 71 przy Adams ulicy mnóstwo importowanych bławatów, koronek, sukna, płótna i t. d. wartych wiele tysięcy dolarów. Towary pochodziły z kradzieży popełnionych w St. Paul, Duluth i innych zachodnich miastach; złodzieje wysełali takowe do Nowego Yorku i Hoboken. Sprawę wydał niejaki Powell, wspólnik złodziei, którego w tych dniach uwięziono w St. Paul.

Dla miłości.

Z Nowego Yorku donoszą 1 lutego: Antoni Kessler, zatrudniony przez kompanią zabezpieczenia, miłował młodą niewiastę, w której się zakochał także były jego pracodawca, piekarz Jaeger. Wolała ostatniego. Kessler podziękował za pracę u Jaegera, powiedziawszy zarazem dziewczynie, że ją zabije, gdyby wyszła za Jaegera. Uczyniła tak. Było to trzy lata temu. Tymczasem Kessler zabił innego młodego człowieka, lecz został uwolniony, gdyż zabicie miało być przypadkowem. W środę przeszłego tygodnia przybył do pani Jaeger i strzelił do niej, a następnie do siebie. Niewiasta wyzdrowieje, lecz Kessler umrze.

Z stolicy stanu Illinois.

Springfield, 1 lutego. W izbie niższej zostało dzisiaj odwołane prawo szkolne, Edwards'a. Za odwołaniem 120, naprzeciw 11 głosów.

Tak samo uchwalono zniesienie tego prawa w senacie.

W senacie postawił Wells wniosek, aby fabrykacya i sprzedaż papierosów w stanie Illinois została zakazaną.

Springfield, 2 lutego. Izba posłów uchwaliła, że dzieci nie liczące lat 14 nie mają dłużej niż 8 godzin dziennie pracować w składach lub fabrykach. Praca ta odnosi się tylko do miast liczących 50,000 mieszkańców lub więcej.

— Za rozporządzeniem wicegubernatora zastępującego gubernatora ma zostać wniesiona skarga przeciw byłemu auditorowi stanu, Chas W. Pavey, o błędne wykonywanie swego urzędu i o usunięcie pewnych książek, papierów i kwitów, które są własnością stanu Illinois.

Springfield, 3 lutego. Izba posłów potwierdziła dzisiaj rezolucyę senatu, że wystawa światowa powinna być otwartą w niedziele.

Erickson potwierdził wniosek, aby czas urzędowania burmistrza w Chicago był przedłużony na cztery lata; lecz tenże nie może być powtórnie wybranym.

Holstlaw podał wniosek, że kompanie kolejowe mają być odpowiedzialnemi za pożary, które powstają przez iskry uchodzące z parowozów.

Cud w Ohio.

Ze Springfield, O., donoszą 3 lutego: „Święci", sekta religijna w pobliżu Lawrenceville, mają rodzaj misyi (revival). Wywołali niezmierne zainteresowanie przez cudowne, jak twierdzą, wyzdrowienie Alicyi Michael, bratanki Fred'a Michael z Springfield, która przez długie lata była kaleką. W środę „Starszy (Elder) „Świętych" odwiedził dziewczynę, modlił się z nią i pomazał ją oliwą. Dziewczyna miała natychmiast wstać z łoża i od tego czasu zajmuje się pracą domową.

Nie chciał rywalizować z psami.

Z Rochester, N. Y., donoszą: Rev. Barton W. Perry, znakomity młody pastor przy presbyteryańskim Grace kościele, wyrzekł się pastorstwa dla lekkomyślności młodzieży należącej do jego gminy. „Wystawy psów", mówił, „które się prawie co tydzień odbywały w moim kościele, sprzeciwiają się zupełnie najwyższym celom chrześciaństwa. Nie mógłem pracować harmonijnie w takiem otoczeniu."

Trustees'i są po stronie młodzieży i przyjęli rezygnacyę pastora, twierdząc, że Rev. Mr. Perry chciał być „boss'em całego kościoła."

Straszliwa kara za straszliwą zbrodnię.

Z Paris, Tex., donoszą 1 lutego: Negier Henry Smith, który się dopuścił niewypowiedzialnej zbrodni na czteroletniej Myrtle Vance, został żywcem spalony i poprzednio w inny sposób męczony. Schwycono go w Ceon, Ark., zkąd go przyprowadzono do Paris, Tex.

Tutaj, gdy się wiadomość o tem rozeszła, pozamykano saloony i nawet szkoły za rozkazem burmistrza. Władze bezpieczeństwa nie były w stanie uhamować ludności.

Smith, silny negier, spotkał w czwartek w pobliżu domu jej ojca zaledwie cztery lata liczącą Myrtle Vance, dał jej cokolwiek „candy", zaniósł ją na pastwisko w pobliżu miasta i dopuścił się straszliwej zbrodni, poczem schwyciwszy ofiarę za nogi, rozdarł faktycznie ciało dziecka, poczem pokrył takowe liściami i gałęziami i przepędził noc obok swej ofiary. W piątek rano o godzinie piątej udał się do swego mieszkania i zmusił żonę do przyrządzenia mu śniadania, od którego to czasu nie widziano go. Zbrodnię odkryto wnet i kompanie kolejowe ofiarowały bezpłatną podróż dla tych, którzy się chcieli udać w pogoń za zbrodniarzem i w wszystkich kierunkach wysłano oddziały, aby go schwycić. Wnet odkryto, że udał się do dawniejszego miejsca jego pobytu, gdzie go też schwycono. Na razie zapierał się zbrodni, lecz później przyznał się.

Gdy z nim przybyto do miasta Paris, wsadzono go na rodzaj platformy i obnoszono po mieście. Najmniej 10 tysięcy ludzi zgromadziło się ze wszystkich stron. Nareszcie udano się ze zbrodniarzem na preryę znajdującą się w pobliżu dworca Texas i Pacific kolei; ułożono tu stos drzewa 10 stóp wysoki, na którym przymocowano ludzką bestyę tak, aby go każdy mógł widzieć, poczem męczono go przez 50 minut rozpalonemi kawałkami żelaza, które rzucano na jego obnażone ciało. Następnie powoli układano coraz wyżej około jego ciała kawałki drzewa tak, iż tylko było można twarz jego widzieć. Gdy już nareszcie mniemano, że już prawie nie żyje, polano go kerosiną i spalono.

Smith popełnił zbrodnię ze zemsty, ponieważ Henry Vance, ojciec dziewczynki, jako policyant uwięził go pewnego razu za naruszenie pokoju. Matka nieszczęśliwej ofiary zachorowała śmiertelnie, chociaż przedtem miała jeszcze zadosyćuczynienie, iż mogła widzieć karę mordercy niewinnego dziecka.

Lawiny w Colorado.

Wskutek ostatnich burz i zawieruch śnieżnych w Colorado, śnieg zgromadził się w takich ilościach, że wciąż spuszczają się z gór lawiny. Z Denver donoszą, że w Aspen zostało zasypanych i zabitych dwóch ludzi, w Carbondale jeden człowiek. Donoszą także o wielu mniejszych wypadkach.

25-letni jubileusz kapłana.

Z Mascoutah, Ill., donoszą: W przeszłym tygodniu obchodził ks. Antoni Brefeld, proboszcz katolickiego kościoła w Saint Libory, miejscowości położonej 12 mil ztąd, a gdzie od ćwierć wieku prawie przebywał, srebrny jubileusz swego kapłaństwa. Przew. ks. biskup Jannsen przewodniczył nabożeństwu. Zgromadziło się około 35 kapłanów z różnych okolic stanu Illinois.

Nowy trust.

Jedenaście fabrykantów ogniotrwałych szaf do pieniędzy z różnych miast Stanów Zjednoczonych założyło trust z kapitałem $5,000,000, aby módz współzawodniczyć z innym podobnym „trustem", założonym rok temu w Nowym Yorku. Główna kwatera teraźniejszego trustu będzie się także w Nowym Yorku znajdowała. Prawdopodobnie obydwa się połączą w jedną wielką kombinacyę.

Wynalazł sposób zatwardzenia miedzi.

S. E. Cheeseman, dentysta z Kansas City twierdzi, że wynalazł proces do zatwardzenia miedzi. Wynalazł, powiada, chemiczne połączenie kwasów metalowych, które nazywa „re-agentem", za pomocą których może nie tylko zamienić miedź w twardy metal, lecz może zużytkować tysiące ton fosforu, dla których nie ma prawie targu, w fabrykacyi stali, która wskutek tego stanieje o 25 do 40 procent.

„Mam dwa patenty", mówił, gdy w tych dniach był w Chicago. „Szukając amalgamu dla mojego zawodu, przypadkowo odkryłem kwasy metalowe, za których pomocą udowodnię, że to, co mówię, jest prawdą. Potrzebowałem pięciu lat dla wydoskonalenia mego wynalazku. W południowych stanach jest pod dostatkiem rudy żelaznej, której nie można użyć w fabrykacyi stali. Mogę defosforyzować i oczyścić tę rudę, i wyrabiać lepsze stalowe o $10 taniej na tonie, niż ich fabrykacya obecnie kosztuje. Mój re-agent pozwala łączyć żelazo i miedź, tworząc bronz, który jest tańszym od rozciągliwego (malleable) żelaza i może być użytem w miejscu stali dla wszystkich przedmiotów od igły aż do pługa."

Emigracya do rzeczypospolitej Nicaragua.

W Cincinnati tworzy się kolonia, która ma wyemigrować do Nicaraguy i tam założyć osadę rolniczą na wzór amerykański. Obywatele z Cincinnati, Newport, Dayton i Covington zajmują się tą sprawą i około 40 kolonistów pod kierownictwem Williama H. Hand wyjedzie w maju. Pomiędzy kolonistami znajdują się żeglarze rzeczni, cieśle, kowale i inni rzemieślnicy. Niezawodnie osiedlą się koloniści nad projektowanym Nicaragua kanałem i będą uprawiać owoce, kawę i trzcinę cukrową. Rola ma być nabytą w pobliżu Georgetown, tak, iż produkta będą łatwo mogły być odstawione do tej miejscowości i ztąd wysełane do New Orleans. Sprzęty rolnicze zabiorą koloniści z Cincinnati.

Pierwsze prawo natury.

Jest uznanem że tem jest obrona samego siebie, i ludzie, którzy się chronią przeciw wdzieraniu się choroby za pomocą prawdziwego lekarskiego środka zabezpieczenia, potwierdzonego przez doświadczenie i sankcyą lekarzy, przedstawiają szczęśliwą ilustracyę mądrości twierdzenia przez zdrowie, które sobie wracają i którem się wciąż cieszą. Pomiędzy chorobami, przeciw których rozszerzeniu się Hostetter'a Stomach Bitters dostarczają skutecznej obrony, dolegliwości nerek i pęcherza są porączone z największem niebezpieczeństwem i okazują wielki upór, jeżeli im się przeciwstawia zwyczajne środki. Bitters mogą je pokonać i pokonywają je. Nie ma nad to lepszego świadectwa. Jeżeli się ich używa na początku i stale, można się spodziewać najlepszego wyniku. Lekarstwo to wykorzenia także dolegliwości wątroby, zatwardzenie, trudność trawienia, malaryę, reumatyzm i nerwowość.

Zniesienie Miner-prawa.

Z Lansing, Michigan, donoszą 1 lutego: Izba niższa legislatury potwierdziła „bill" senatu, który odwołuje prawo wyborcze Miner'a uchwalone przez ostatnią demokratyczną legislaturę. Uchwała zostanie obecnie przedłożona wyborcom. Prawo Miner'a przepisywało wybór elektorów prezydyalnych podług okręgów kongresyonalnych, zamiast przez wszystkie głosy obywatelskie.

Nowy olbrzymi teleskop ukończony.

Z Cleveland, Ohio, donoszą 1-go lutego: Firma Warner & Swasey ukończyła właśnie teleskop, który co do wielkości zajmuje trzecie miejsce w całym świecie. Jest przeznaczony dla nowego obserwatoryum marynarki na Georgetown Heights, nad brzegiem rzeki Potomac naprzeciw miasta Washington. Gdy się go kieruje ku niebu, to szkło objektywne znajduje się 38 stóp od ziemi. Instrument ten waży 30 ton. Rura jest 32 stopy długą a w środku ma trzy stopy średnicy, zkąd ku końcowi średnica się zmniejsza. Teleskop jest urządzony dla obserwowania gwiazd, słońca i księżyca.

Cała prawie miejscowość pastwą płomieni.

Z Cheyenne, Wyoming, donoszą 1 lutego: Miejscowość Gillette, położona w Crook powiecie nad Burlington koleją spłonęła cała prawie ubiegłego tyg. w niedzielnej nocy. Strata wynosi $100,000 i nie jest zabezpieczoną. Wszystkie budynki były drewnianymi.

Bunt.

W tych dniach zbuntowali się więźniowie w więzieniu powiatowem w Racine, Wis., i to dla pokarmu, jaki dostawali. Więźniowie rzucili chleb do kurytarza, a polewkę wylali do prywatnych pokojów szeryfa Beatty'ego. Gdy ten i jego pomocnik Johnson chciał ich zamknąć w ich celach, oparł się temu John McKanna, skazany na 30 dni za napad na policyanta, pociął twarz szeryfa nożem i rozdarł usta Johnsona, John Burke powalił szeryfa o ziemię i kopał go, w czem mu pomagał Frank Wilson. Szeryfowi i jego pomocnikowi udało się następnie zamknąć buntowników w ich celach. Inni więźniowie, w liczbie piętnastu, nie brali udziału w gwałtach; większa ich część popełniła przestępstwa przeciw publicznemu porządkowi, aby mieć schronienie w więzieniu podczas miesięcy zimowych. Wszyscy jednakowoż żądali, aby zamiast zwyczajnego pokarmu dostawali „roast-beef", beefsteak i ostrygi. A czemu nie hawańskich cygar i szampana na deser?

„Libel."

Proces o oszustwo interesujący wydawców gazet ukończył się w tych dniach w Findlay, Ohio. Chodziło w nim o kwestyą, czy czasopismo jest odpowiedzialnem, jeżeli przedrukowuje artykuł podobno oszczerczy, z innej gazety. George E. House, mieszkający obecnie w Toledo, mieszkał dawniej w Fostoria, a czasopismo „Times" tam wychodzące doniosło, że obiega pogłoska, że House jest dwużeńcem. „Findlay Republican" i dwie gazety toledowskie powtórzyły tę wiadomość, a wynikiem było, że House zaskarżył wydawców o $45,000 razem. Toledoscy wydawcy gazet ujednali się zaraz z nim, lecz „Findlay Republican" dał się zaskarżyć. Przysięgli zawyrokowali, że nikt nie miał na myśli rozmyślnego i szkodliwego oszczerstwa i skazali oskarzonego na 5 centów grzywny. Całkowite uwolnienie od kary nie było możliwem pod prawem istniejącem pod tym względem w Ohio.

Walka na pięstyki w hali sądowej.

Z Kansas City, Kansas, donoszą: Kilka wieczorów temu mieli w pewnej gospodzie Dan Beams i James Baxter stoczyć walkę na pięstyki według wszelkich reguł tego kunsztu. Zgromadziła się taka liczba widzów, że nareszcie gospodarz z obawy przed policyą kazał się wszystkim wynosić. Tłum szukając innego dogodnego miejsca, spostrzegł, że drzwi sądu były otwarte i wszedł do gmachu. Miejsce przeznaczone dla adwokatów podczas procesu zostało zamienione na arenę; „sędzia bezstronny" usadowił się w krześle sędziego, a publiczność zajęła miejsce po dolarze za osobę, w miejscu przeznaczonem dla widzów, lub w ławach sędziów przysięgłych, gdzie atoli każdy po dwa dolary musiał zapłacić. Walka rozpoczęła się o godzinie 9:30 i ukończyła się po północy, poczem każdy się spokojnie wyniósł, bez usunięcia śladów odbytej walki. Przed rokiem gmach sądowy służył za kościół.

Przeciętne trwanie życia w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych żyją przeciętnie: Właściciele składów 41.8, woźnicy 43.5, majtkowie 44.6, rzemieślnicy 47.3, kupcy 48.4, adwokaci 52.6 i farmerzy 64.2 lat.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago, Illinois

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

Tarło. Powieść z dziejów Polski 50
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 75

The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks . . . 10

Testament Piotra Wielkiego, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata . . . 5

Trzeci Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Damian Ruszczyc, Róża z Tanenbergu, Ojcze nasz, Anioł Pański, Hiszpanka. Jan Płużek, Kazimierz i Magdosia, Ojciec Kapucyn, Boża Opieka, Trzej wędrowcy, Robinson Kruzoe, Ita hrabina na Toggenburgu, Noc z 3go na 4go Grudnia, Wawrzyniec Kaszubski — oprócz tego wiele pomniejszych powiastek (Gawędziarz) i Historya Stanow Zjednoczonych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena . . . $2.85

Trzej Wędrowcy. Chrześcianin, Zyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i poucza jąca przez Tomasza Wiśniewskiego . . . 30

Trzy miesiące. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski . 30

Trzynasta Baterya z wojny francusko-włoskiej r. 1859 . . . 5

Trzy Jabłka, czyli skutki lekkomyślności niewolnika murzyna i jako tenże murzyn za karę został osądzonym na powieszenie. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) . 10

Tysiąc nocy i jedna. Powieści arabskie obejmujące przeszło dwatysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym wezyrze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemselnihary fawortyki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżohary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abn Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszcze Parybanu — — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry. Cena . . . $3.50
W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami. Cena . . . $4.75

Trzy Powiastki zebrane przez „Gazetę Polską". Zawiera: 1) Walka z wilkami, 2) Teściowa i świekra, 3) Powieść Wschodnia . . . 10

Urocze oczy i strach złapany. Powiastki z życia ludu . . . 10

Utwory ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczyńskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari, profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi . . . 10

Wawrzyniec Kaszubski czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez Wojciechowskiego . . . 25

Węglarz z Walencyi. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów 30

Wianek powiastek zebranych przez „Gazetę Polską" w Chicago, Zawiera: Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po śmierci: zdarzenie prawdziwe. Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka. Wojna przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuskiego. 25

W jaki sposób utracili Irlandczycy swą ziemię. Skreślił W. Karłowski 5

Większa gorycz aniżeli śmierć przetłómaczył J. W. Studniecki, Long Branch. N. J. . . . 15

Władybój. Powieść historyczna z czasów Mieczysława I. napisał Stanisław Wagner . . . 20

W rękach śmierci, przez Wiktora Karłowskiego. . . . 10

Wojtuś jakich mało. Powiastka życia ludu. Napisał J. K. Gregorowicz . 5

Wyprawa na Sybir i ostatnie chwile szpiega, przez Alex. Bednawskiego 5

Wyprawa po złote runo, Wielisława . . . 15

Wygrana w karty, powiastka norwegska. Podług nieznajomezo autora opracował J. N. Jankowski . . . 20
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 35

Wyprawa po żonę, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski . 10

Zaklęta dziewica z brodą czyli cyrulik zbawca. przygóda Bertrama w zamku . . . 10

Zaklęty dwór powieść przez Walerego Łozińskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. . . . $1.75

Zamek duchów, czyli podstępy Fałszerzy Pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuskiego . 5

Zbójcy w górach kalabryjskich. Powieść . . . 25

Zbrodnia ukarana, opowiadanie z życia amerykańskiego . . . 10

Zdarzenie na polowaniu w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego . . . 5

Żeliga. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . . 85
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . $1.25

Zemsta czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels . . 10

Zofia Kossakowska. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce." W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 60

Żółty Generał, z opowiadań wieczornych spisane przez Władysława Łozińskiego . . . 40

Z przygód polskiego wędrowca. Swe własne wypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera: 1) Spotkanie się w Meksyku, 2) Borby w puszczy australskiej, 3) Wyprawa do Cajamarca, 4) Zasadzka na dzikie bydło, 5) Pod górą „El Bernal", 6) Tydzień pod równikiem, 7) Poznanie się w Texas, 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym, 9) Rokosz na morzu 15

Z przygód tułacza. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza . . . 25

Żyd wieczny Tułacz z Jeruzalem imieniem Ahasverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocność Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje . . 10

Żywot Genowefy, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów . . . 30
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 60

Dla zabawy i rozrywki.

Fabała czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. (Dla zabawy i rozrywki.) Cena . . . 10

Kalambury czyli Dowcipna Prawda, dla rozrywki i pouczenia . . . 10

Karty ułożone przez sławną wróżkę Lenormand z Paryża, przepowiadające przyszłość. (Dla rozrywki i zabawy.) Cena paczki . . . 50

Książka punktowania, czyli wróżenie za pomocą kropkowania . . . 10

Mynhausen nowy, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle. 10

Niebo. Gra bardzo wesoła i zabawna dla kółek towarzyskich. Nowe poprawne wydanie . . . 10

Nowy Sowizdrzał i awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. . . . 40
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 60

(Ciąg dalszy nastąpi).

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Ka
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. J. W. Napierala
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef B. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kub'czak W. Kieliszewski.
— TOLEDO O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. W. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Władysławy Jasińskiej z Trzemeszna, która służyła w dystylacyi Szmelta w Gnieźnie.
Pelagia Pacholska,
Medina, N. Y.

Poszukuję Wojciecha Worsal, który pochodzi ze wsi Kopki, powiatu Nisko. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść, a otrzyma $10 nagrody.
Maryanna Tomczyk,
128 North Water str., Poughkeepsie, N. Y.

Jan Skowroński poszukuje swego brata Kaźmierza Skowrońskiego; przez dwa lata miał przebywać w Brooklyn, N. Y.
Jan Skowroński,
310 Peckham Str., Buffalo, N. Y.

Wilhelm Mosakowski, poszukuje swego kuzyna Wojciecha Olszewskiego, rodem z Królestwa Polskiego, gubernii Płockiej, P. C. z Puiewa. Przybył do Ameryki 1892 r. Ktoby o nim wiedział albo on sam będzie czytał proszę dać mi wiadomość
Ksawery Kojnicki,
129 Court Str., Elizabethport, N. J.

Poszukuję brata mego Franciszka Chmielewskiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego, gubernii Suwalskiej, gminy Jeleniewo, wsi Ignatówka. Poprzednio przebywał w Wilkes-Barre pod No. 583 (ulica nie podana). Ktoby znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść.
John Chmielewski,
3148 Muspratt str., Chicago, Ill.

Poszukuję mych kolegów: Kaspra Łukowiak, który ma przebywać w Milwaukee a pochodzi z Poznańskiego i Szczepana Woźna, pochodzącego także z Księztwa, z Bydgoszczy. Rok temu wyjechał ze starego kraju a miał przebywać w Chicago. Byłem z nim razem przy wojsku w Bydgoszczy, przy 34tym pułku.
Wojciech Łepkowskj,
Frankfort, No. 8 Margaret str., Philadelphia, Pa.

Poszukuję Franciszka Nowakowskiego rodem z Turzy, pow. Wągrowieckiego, który 2 lata temu przybył do Ameryki. Przebywał dawniej w Buffalo, N. Y. Ktoby z Rodaków wiedział o jego pobycie lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem
Wojciech Nowakowski,
Morris Run, Tioga Co., Pa.

Poszukuję mego szwagra Adama Konupkę pochodzącego z wsi Czerni, powiatu Kolno, który rok temu przybył do Ameryki. Ja pochodzę ze wsi Liszech, gub. Łomżyńskiej. Ktoby znał miejsce jego pobytu niech mi raczy donieść
Józef Dompkowski,
44 Bork str., Newburg, Cleveland, Ohio.

Poszukuję Józefa Andrzejewskiego. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, wsi Żychlinka, pow. Niszawskiego, gubernii Warszawskiej. Do Ameryki przyjechał z Grudziądza. Ktoby znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść.
Maryanna Kołodziejczak,
2712 Logan str., Chicago, Ill.

Poszukuję mej żony, która zaginęła dnia 28 stycznia rb. Jest 5 stóp i 6 cali wysoką, ma blond włosy i modre oczy, białą twarz, jest cienkiego wzrostu i ma nos cokolwiek garbaty. Pochodzi ze wsi Pieckow; ożeniłem się w Brudziskach, gminie Eleniewo, w gubernii i powiecie Płockim. Wraz z nią zaginęły także różne przedmioty. — Poszukuję zarazem niejakiegoś Nieświadomskiego, który miał pracować w lejarniach w Detroit, Erie, Toledo, Chicago i Cleveland. Jest blondynem, ma wysokie czoło, modre oczy z białkami zaczerwionemi i krótki blond wąs.
Proszę żonę, aby wróciła,
Ktoby z Rodaków wiedział coś o powyższych osobach, niech mi raczy donieść
Ludwik Bjerdziewski,
Braddock, Allegheny Co., Pa. (5—6)

Poszukuję brata mego Fr. Zwolińskiego, który przybył 9 lat temu z Polski wsi Szafarni do Ameryki. Podobno ma przebywać w Philadelphii. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech mi raczy donieść.
Mikołaj Zwoliński,
Desplaines, Cook Co., Ill. (5—6)

Sprostowanie.

W wiadomości o śmierci biskupa Dwenger w No. 4 „Gazety Pol." zaszła omyłka zecera. Urodził się nie w 1873, lecz w 1843 roku.

Listy polskie na poczcie.

1086	Andelbrat A.	1334	Mikos W.
1087	Andrzejewska J.	1335	Miklaszewski M.
1088	Andrzejewski W.	1336	Miska F.
1089	An czak A.	1337	Miskowicz J.
1092	Aronowski M.	1341	Moroz M.
1094	Awinkatis Z.	1351	Mylewski W.
1095	Bąk F.	1353	Nagawiecka J.
1096	Balasionka M.	1358	Nyga P.
1100	Beona J.	1362	Paszkuszka J.
1102	Becheńska A.	1363	Paterka M.
1107	Bielewski K.	1368	Piątkowski J.
1108	Bielawa T.	1370	Piesiak B.
1109	Biestek F.	1373	Pocgowski M.
1116	Bohańska M.	1377	Piowaźn k J.
1127	Brusat A.	1378	Przybysz M.
1128	Banda J.	1380	Radregiewski A.
1130	Burzych F.	1389	Riaelk W.
1135	Cegielski J.	1390	Ric ta ik A.
1136	Chmielewski A.	1399	Robiński T.
1139	Ci pi la A.	1400	Rynkowski T.
1146	Cieski W.	1403	Sasa F.
1147	ucnlich G.	1429	Semercik A.
1148	Damijański J.	1439	Sima J.
1157	Dziuba A.	1444	Stoch J.
1158	Dybas M.	1445	Skrabal K.
1164	Ferzilka J.	1446	Skuwa W.
1188	Gorlewski F.	1447	Slatski J.
1193	Grześkowiak J.	1448	Śmiciklas P.
1194	Grzyb S.	1439	Sobelak C.
1195	Grzegorski A.	1456	Stacholski K.
1198	Hatoj J.	1457	Stankajtis J.
1220	Hopka M.	1464	Snchecki J.
1231	Izydorczyk J.	1465	Swibstka J.
1236	Janos S.	1466	Sewta, S.
1239	Jaros W.	1467	S czupat S.
1242	Kacon J.	1468	Szim ns J.
1245	Kazarska R.	1469	Szmit J.
1246	Kominkar S.	1470	Szwefrń ki J.
1247	Karnowski P.	1471	Szumuny F.
1249	Kaskrzak W.	1472	Szumnak J.
1253	Kieta J.	1473	Taki A.
1260	Kis J.	1480	Tocha W.
1263	Knies M.	1485	Tutaka J.
1267	Konopka A.	1486	Twiklefiski J.
1268	Kopeć J.	1488	Ulasz M.
1273	Krsika J.	1490	Urbanik A.
1274	Kotaryńska W.	1491	Urbanowicz J.
1277	Kozel A.	1498	Waliński J.
1278	Koźlik M.	1502	Walewska K.
1284	Krochmal I.	1503	Waszczyński J.
1285	Krzyżak J.	1504	Wanrowski M. (2)
1288	Krzewiński W.	1517	Willowski P.
1291	Kulaszewski J. (2)	1522	Wojciechowski M.
1299	Lazawoski W.	1226	Wolske M.
1302	Lenderski S.	1528	Wróblewski F.
1303	eneki W.	1528	Wtelek W
1312	Liska J.	1531	Wyczensky J.
1318	Litka M.	1533	Zajacz W.
1319	Mackowiak A.	1534	Karembski A.
1320	Macztut J.	1535	Zlonowski P.
1321	Majewski A.	1537	Zdrubek F.
1323	Mateszyn W.	1567	Zelina R.
1324	Matoty W.	1538	Zelanka F.
1331	Michalicki M.	1239	Zettek F.
1332	Michalik W.	1541	Zgama D.
1333	Mika J.	1543	Zmansky M.
		1547	Zolynski A.

JESZCZE AMERYKA.

Wystawa światowa
W CHICAGO.

We czwartek po południu pochowano na Rosehill cmentarzu zwłoki pułkownika Grover, komisarza wystawy światowej dla Wielkiej Brytanii.

— Komisarze państw następujących dostali pozwoleństwo ogrodzenia miejsca dla nich rezerwowanego w pałacu przemysłu: Niemiec, Austryi, Belgii, Danii, Francyi, Brazylii, Wielkiej Brytanii, Japonii, wyspy Ceylon.

— Postanowiono ostatecznie ozdobić dach wielkiego pałacu industryalnego wieżą z zegarem. Skazówki zegara będą miały długość 3½ stopy. Zegar dostarczy „Self Winding Clock Co."

— Biuro prasy wystawy światowej donosi, że szkoda wyrządzona dachowi przez masy śniegu wynosi $5000.

— Dla odwiedzających wystawę światową zostały od środy przeszłego tygodnia zaprowadzone nowe przepisy.

Powozy itd. są aż do dalszych rozporządzeń wykluczone z Jackson parku, publiczność piesza ma wstęp każdego dnia, włącznie niedzieli (jak dawniej) za opłaceniem wstępnego w kwocie 25c. za każdą osobę. Wystawnicy i ich robotnicy dostają bilety uprawniające ich do wstępu od dyrektora jeneralnego lub szefa wydziału, w których ich przedmioty zostaną wystawione. Wszystkie inne osoby mające interes w jakimkolwiek wydziale mogą się wystarać o bilety ważne na jeden raz przez korespondencye lub w inny sposób. W przypadku braku czasu do wystarania się o bilet, każdy za aplikacyą podaną przy bramie A. przy 62 ul., będzie miał wstęp do biura p. Tucker'a, superintendenta biura dla wstępu, gdzie otrzyma bilet, jeżeli udowodni dostatecznie, że ma interes na miejscu wystawy światowej. Publiczność ogólna jest wykluczoną z wszystkich budynków wystawowych, wyjąwszy hali ogrodownictwa, ponieważ wszędzie rozpoczęto rozkład i ustawienie przedmiotów, a odwiedzający przerywaliby pracę. „Pass'y" wystawników uprawniają ich do wstępu do budynku lub budynków, gdzie się ustawiają przedmioty mające być przez nich wystawionemi.

— Z Philadelphii donoszą, że pierwszy całkowity browar, który kiedykolwiek został przesłany z Europy do Ameryki, zostanie wylądowanym w Philadelphii i wysłanym do Chicago. Przewozi go angielski okręt Westphal z Hamburga; browar ten zostanie umieszczonym na wystawie światowej. Niemcy chcą przekonać Amerykanów, że umieją wyrabiać tak piwo jak i Amerykanie i że piją lepsze piwo niż Amerykanie.

— „Carnegie Steel Co." cofnęła swą aplikacyę o miejsce na wystawie światowej, gdyż nie jest w stanie przygotować aż do 1 maja wszystko, co chciała wystawiać.

— Program otwarcia wystawy światowej w dniu 1 maja jest bardzo krótkim: 1) Muzyka; 2) Przedstawienie szefów wydziałów przez jen. dyrektora; 3) Muzyka; 4) Mowa i otwarcie wystawy światowej przez prezydenta Stanów Zjedn.; 5) Wprowadzenie w ruch maszyneryi; 6) Odwiedziny wydziałów przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, członków władzy narodowej i władzy miejscowej.

Na ten cel wyznaczono $5000.

— W piątek rozniosła się pogłoska, że we wsi Eskimosów na miejscu wystawy światowej wydarzył się wypadek ospy. Eskimosi zaprzeczają temu.

— Wydział wojny Stan. Zjedn. przygotowuje obecnie swą sekcyę w pałacu związkowym. Miejsce na ten cel wyznaczone obejmuje piątą część gmachu. Zostanie urządzona fabryka broni i nabojów. Korpus inżynierów będzie odbierał fotografie instytucyi rządowych. Wydział sygnałowy przedstawi ryciny z ekspedycyi Greeley'a i będzie dawał sygnały flagami, na które odbierze odpowiedź z „auditorium".

— W piątek rozpoczęto pracę dla sekcyi Kruppa, króla armat.

Eksplozya w kopalni w Wilkesbarre, Pa.

We czwartek po południu wydarzyła się w Conygham szybie eksplozya, wskutek której 9 osób zostało znacznie poparzonych, dwóch z nich śmiertelnie. Nadwerężonymi zostali: Thomas Dolan, Samuel Faussett, James Hopkins (umrze prawdop.), William Johnson, Thom. Keenan, H. Mohan, John Morgan (umrze może), L. Ramsey, Edward Ward.

Powiadają, że przyczyną tego nieszczęścia było to, iż jedne z głównych drzwi w pobocznym szybie zostawiono otwarte, wskutek czego nagromadził się gaz, który się zapalił od niezabezpieczonych lamp górników.

Wyrok przeciw biskupowi Wigger.

Z Nowego Yorku donoszą: Obecnie wiadomo, że msgr. Satoli, delegat apostolski rozstrzygnął sprawę Thomas'a M. Killeen z Bergen Point, N. J., na korzyść tego przeciw ks. biskupowi Wigger z dyecezyi Newark. Ks. Killeen zaprotestował przeciw zamknięciu kościoła św. Tomasza w Bayonne i przyłączeniu jego 600 po angielsku mówiących parafian do niemieckiego kościoła św. Henryka, o kilka tylko bloków oddalonego.

Odkrył dwunożne jaszczurki.

Z Tucson, Ar., donoszą: M. La Grange, słynny geologista z Paryża, znalazł w dolinie Santa Cruz dwunożne jaszczurki (stegosnaus), które dotychczas znaleziono tylko skamieniałe w skałach, a które istniały w „siluryańskiej" epoce. Są zupełnie podobne do owych stworzeń przedhistorycznych, tylko są mniejszemi.

Zemsta za niepożywienie ich.

Dwóch włóczęgów przybyło we czwartek cokolwiek po południu do domu A. F. Kean'a w Homewood, Cook pow., i prosiło o obiad. Pani Kean odpowiedziała, że nie żywi włóczęgów. Widziano ich później jeszcze dwa razy w pobliżu.

Z własnością Kean'a graniczy rola należąca do Henryka Gottschalk, który tam miał kilka stogów siana, jakoż i stodołę niem napełnioną. Widziano owych ludzi w pobliżu stodoły, a w kilka minut później wydobywał się z niej dym. Sąsiedzi przybyli z pomocą, lecz nie mogli nawet stogów ocalić. Strata wynosi przeszło $300. Szukano wprawdzie włóczęgów, lecz daremnie, gdyż więcej niż godzina upłynęła od czasu, gdy ogień wybuchł w stodole.

Burza i mróz na zachodzie.

Z Minneapolis donoszą 1go lutego: Z różnych punktów północnego zachodu nadeszły wczoraj wiadomości o srożącym się tam „blizzardzie". Wzdłuż Canada—Pacific kolei zostały druty telegraficzne zerwane. Wszystkie pociągi z zachodu i południa opóźniły się. Przy burzy panuje także wielki mróz. W Havre wskazuje ciepłomierz 42 stopnie poniżej zera, w Helena 32, w Miles City 32 i w Fort Buford 26. W Minneapolis wiał wiatr szybkością 28 do 30 mil na godzinę.

Z St. Paul donoszą tego samego dnia: Dzisiejszy dzień był jednym z najzimniejszych w całym południowym zachodzie. Miejscami ciepłomierz wskazywał 50 stopni niżej zera; tutaj wskazywał dzisiaj rano 25 do 40, wieczorem 20 stopni pod zerem. W Briton 30 mil od Sioux Falls 40 stopni, w Yankton 26, a w Aurora, S. D., 27 stopni pod zerem. Z Devils Lake, N. D., donoszą dzisiaj rano o 30, z Fargo o 41 stopniach zimna. Dzisiaj wieczorem wskazywał termometr w Bismarck 24, w Pelican Rapids i Sacred Heard, Minn., 35, w Stillwater 20, w Dawson 42, w New Ulm 34, w Redwood Falls 32, w Ferguson Falls 39 stopni poniżej zera.

Od pięciu lat nie było tu tak zimnego powietrza, a w niektórych miejscach nie miano w ogóle tak wielkiego mrozu.

— Z Grand Rapids, Mich., donoszą 3 lutego: Urzędnicy kolejowi powiadają, że obecna burza jest najgorszą, jaką kiedykolwiek widzieli. Śnieg jest do pięć cali głębokim pomiędzy Grand Rapids i Mackinac City i pada wciąż jeszcze. Pociągi spóźniają się od 2 do 5 godzin.

Zakład o $5000.

Chris Miller z Chicago, który już dawniej przebywał długie przestrzenie pieszo, założył się niedawno temu o $5000, że obejdzie pieszo całe Stany Zjednoczone nad ich granicami, i to pod warunkiem że może się tylko w koniecznym razie o 50 mil od granicy oddalić — podróż odbywa bez broni i bez zasobów pieniężnych. Podróż swą rozpoczął z New Orleans i ma do tego miasta powrócić za 2½ roku. Pieniądze, które potrzebuje musi sobie podczas podróży zarobić i czyni to przez odczyty i inne przedstawienia. Droga cała wynosi około 14,000 mil, z który pierwsze 1700 z New Orleans do El Paso, Texas, przeszedł w 50 dniach, włącznie kilku dni odpoczynku. Podczas podróży miał kilka awantur, pomiędzy innemi został schwycony przez opryszków, lecz zdołał ubiedz od nich.

Rozruchy pomiędzy Indyanami.

Z Omaha, Nebr., donoszą 4 lutego: W Pine Ridge agenturze wybuchły znów rozruchy indyańskie.

„Two Strike" wyszedł ze swemi wojownikami, których ofiarą padło już pięciu białych. Przedsięwzięto środki, aby uśmierzyć bunt. Już kilka miesięcy temu zdawało się, że powstał duch, który wywołał rozruchy w r. 1890. „Two Strike" który jest nietylko zuchwałym ale i odważnym przewodzicielem był zawsze strzeżonym jak najściślej, lecz pomimo to, nie było można zapobiedz zamordowaniu pięciu białych i istnieje obawa, że jeszcze więcej ludzi białych padnie ofiarą buntowniczych Indyan.

Przejechani przez pociąg.

Z Syracuse, N. Y., donoszą 4 go lutego. W pobliżu pompy kolejowej w 10-tej wardzie przy kończynach Emmerson ulicy najechał pociąg Hudson Central kolei 10 osób: Czterech zostało zabitych na miejscu, jeden człowiek kona, a szósty został niebezpiecznie poraniony. Nieszczęście wydarzyło się podczas śnieżycy.

Dziwna choroba.

Z Canton, Ills., donoszą 3 lutego: W północnej części Fulton powiatu zachorowało 20 osób na tak zwaną cholerę zimową. Jest ona podobna do tak zwanej cholery morbus i jedna osoba umarła już na nią.

Zaduszeni dymem.

Z Nowego Yorku donoszą 3-go lutego: Z nieznanej przyczyny wybuchł dzisiaj rano o godzinie 9-tej w przedsionku sześciopiętrowego domu położonego pod No. 137 przy Orchard ul. pożar, który był przyczyną śmierci całej familii. Zadusili się: Morris Cohen, jego żona Zofia i ich córeczka Estera. Pokaleczonymi zostali: Anna Goldberg, Jakób Cohen i Paulina Goldberg. Familię Cohen znaleziono zaduszoną po zagaszeniu ognia, który miał być dziełem podpalaczy.

Więcej niż jeden.

Dotychczas mniemaliśmy, że jedynym senatorem (ze swego stanu naturalnie) jest obywatel M. Kruszka z Milwaukee, Wis. Jednakowoż, jeżeli możemy wierzyć czasopismu „New England Staaten Zeitung" z dnia 4 lutego r. 1893 jest senatorem w legislaturze stanu Massachusets ob. Raczewski, który dnia 1 lutego postawił różne wnioski odnoszące się do miasta Bostonu.

Palenie tytoniu.

Ogólnie rozpowszechnione jest mniemanie, iż palenie cygar i papierosów szkodliwie oddziaływa na organizm ludzki. Bardzo wiele mówiono i pisano w tej kwestyi, zarówno pro jak contra. Obecnie dr. medecyny Otto Gotthilf wydał w Berlinie interesujące studyum pt. „Szkodliwość i pożytek palenia tytoniu." Dr. Gotthilf jest również autorem podobnej, poprzednio wydanej pracy, lecz odnoszącej się do kwestyi używania piwa. Otóż względem tytoniu przychodzi do tych samych wniosków, jakie postawił o piwie, a mianowicie, że umiarkowane użycie tytoniu jest pożyteczne dla organizmu ludzkiego. Zwłaszcza w tych naszych tyle niespokojnych, denerwujących, rozdrażniających czasach narkotyk ten działa do pewnego stopnia uśmierzająco na organizm. Niebezpieczeństwo jednak polega w nadużyciu tego środka, nadużyciu, jakiego prawie nie podobna uniknąć, do jakiego palacz wciąga się stopniowo, nieznacznie, a jakie a la longue szkodliwie nań oddziaływać poczyna. Otóż ze względu na to, twierdzi autor broszury, jest nierównie pożyteczniejszem nie palić, aniżeli przyzwyczajać się do narkotyku, nie mając następnie dość sił do powstrzymania się od szkodliwych ekscesów. —

Zagubiona sztuka.

Tajemnica zamienienia ciała ludzkiego w kamień została w Medyolanie w r. 1859 odkryta przez pewnego studenta, lecz kilka lat później utopił się i tajemnica zaginęła z nim.

CHICAGO.

W młynie do kory dębowej położonym za garbarnią spółki Templeman & Son, na rogu Elston ave. i Bradley ulicy, wybuchł we wtorek wieczorem, krótko przed północą pożar, który narobił szkody na $1100. Tam się znajdujące szmaty przesiąkłe olejem miały się same zapalić.

— Tak zwane "Cosmorama" położone pod No. 232 Wabash ave. zostało we wtorek wieczorem zupełnie zniszczone przez ogień i wodę. Strata ogólna wynosi $30,000. Przyczyna pożaru nie jest znaną.

— W chicagoskiej akademii browarskiej położonej pod No. 294 S. Water ul., 42 studentów uczy się sztuki warzenia piwa. 18 należy do angielskiej, a reszta do niemieckiej klasy. Jedna tylko jeszcze akademia podobnego rodzaju znajduje się w Stanach Zjednoczonych, i to w Nowym Yorku.

— Dla braku węgli było trzeba w przeszłym tygodniu sześć publicznych szkół tymczasowo zamknąć.

— Najgłówniejsi fabrykanci szkła i handlarze szkłem założyli w przeszłym tygodniu w „auditorium" pod nazwą „National Glass Company" kombinacyę, aby uregulować cenę szkła dla okien.

— W trzypiętrowym budynku kamiennym położonym pod No. 2520—2530 Archer ave., gdzie się znajdują różne składy i biznesa wybuchł w środę na drugiem piętrze w sypialni Jakóba Green pożar. Spało tam w kołysce dziecko liczące trzy miesiące, które zostało tak popalone, że niezawodnie umrze. Straż przybyła w chwili, gdy pani Lomberg, mieszkająca na trzeciem piętrze chciała skoczyć na ulicę. Przystawiono drabiny i ocalono niewiastę, na pół zaduszoną przez dym. Strata jest nieznaczną.

— N. Samuels należący do firmy L. Heilprin & Co., pod No. 246 Market ul. wydobył we wtorek $900 z „Bank of Commerce" dla zapłacenia tygodniowego myta ludziom pracującym u powyższej firmy. Gdy przybył do bióra spostrzegł że nie ma paczki zawierającej $500. Zdaniem jego jest, że go okradł złodziej kieszonkowy. Paczkę tę miał w kieszeni prawej swego palta, podczas gdy resztę pieniędzy umieścił w innych kieszeniach. Pracodawcy pokładają zupełne zaufanie w Samuels'u i ofiarowali $50 nagrody, za zwrot paczki z $500 obiecując, że nie będą się pytali o szczegóły.

— Miasto Chicago potrzebuje w roku bieżącym na utrzymanie szkół publicznych $5,859,800.

— Ulice chicagoskie były w środę, czwartek i piątek tak ślizkiemi że bardzo wielu mimowoli musiało siadać na chodnikach. Wydarzyły się liczne wypadki złamania ręki lub nogi.

— Wskutek eksplozyi lampy w mieszkaniu Adolfa E. Burgeson, No. 72 E. Chicago ave., żona jego licząca lat 28, i córeczka licząca 22 miesiące znalazły w czwartek śmierć w płomieniach; dwie inne córki zostały nie koniecznie niebezpiecznie poparzone. John Anderson chcący ocalić panią Burgeson, poparzył się nieznacznie.

Pani Burgeson chciała napełnić lampę petrolejem podczas gdy lampa się paliła i eksplozya była wynikiem.

— George M. Pullman chcąc naśladować innych bogaczy chicagoskich chce podarować miastu zupełnie urządzony szpital dla dzieci, który ma stanąć na miejscu Hyde Park hotelu, który się kilka lat temu spalił.

— Francis Warner, specyalny agent „American Express Co." wyjął w czwartek „warrant" na dr. Mateusza P. Kossakowskiego, oskarżonego o uzyskanie w sposób nierzetelny $1950 od kompanii ekspresowej. Pani Kossakowska twierdzi, że nie wie, gdzie mąż jej obecnie się znajduje. Sześć tygodni temu opuścił Chicago i od tego czasu otrzymała od niego kilka listów z Detroit i Michigan City.

— W czwartek rano wybuchł w domu John'a Phillips z pod No. 285 Johnson ulicy, położonym pod No. 930 przy Van Buren ulicy pożar wskutek eksplozyi bańki z petrolejem przy rozniecaniu ognia. Pani Siasle (?) Polka, mogła się z dzieckiem liczącem dwa miesiące ocalić tylko skokiem z okna drugiego piętra. Szczęśliwym przypadkiem nie odniosła uszkodzenia. W basemencie znajdował się saloon, gdzie jest kelnerem niejaki Durski. Strata jego wynosi $200, familii Siasle $300; ogólna zaś strata $4600.

— Jos. Sampson, woźnica ekspresowy z pod No. 2627 Shields ave., spadł w czwartek z żelaznych schodów przy stacyi policyjnej na Dearborn ul. i odniósł tak ciężkie pokaleczenia, iż w drodze do szpitala umarł.

— Ellen Conway, jedna z ofiar katastrofy na krzyżownicy 47mej ulicy z koleją zaskarżyła kompanię Pennsylvania kolei i kompanią tramwajową południowej dzielnicy miasta o $40,000. Wskutek owego nieszczęścia stała się kaleką na całe życie.

— Statek transportowy „Lucille", który załatwiał komunikacyę pomiędzy lądem i tak zwanym „Lake View Crib" zatonął w nocy czwartkowej w pobliżu "cribu". Przewoził właśnie węgle i żywność dla ludzi w „cribie" się znajdujących i miano takowe właśnie wyładować, gdy potężna kra lodu uderzyła w statek i wyłamała 15 stóp wielką dziurę. Załoga statku ocaliła się do crib'u, gdzie musiała pozostać całą noc. Nazajutrz zabrał ich statek „Wan Bun" i przywiózł ich do Chicago.

— W czwartek rano spadł Chas Hennick na rogu N. Halsted i Indiana ul. z wagonu Milwaukee ave. linii tramwajowej strącony przez wóz przejeżdżający. Odwieziono go w bezprzytomnym stanie do jego mieszkania pod No. 809 przy Milwaukee ave.

— W piątek wieczorem umarł w szpitalu dla chorób zaraźliwych na ospę Nathaniel Graham, który się tam od 24 stycznia znajdował. Kilka godzin przed śmiercią zczerniała jego skóra zupełnie. Pochowano go tej samej nocy na Kalwarya cmentarzu. Był nieprzytomnym na umyśle przez cały przeciąg choroby. Jest to pierwszy przypadek śmierci na ospę w Chicago.

— Złodzieje włamali się w wieczór czwartkowy przez jedne z głównych bram do katedry „Świętego Imienia", lecz nie zdobyli nic, gdyż naczynia ołtarzowe i inne przedmioty wartościowe zostały przechowane w bezpiecznem miejscu.

— Adolfa Reichenfeld z pod No. 3655 Prairie ave. znaleziono w piątek po południu nieżywego w jego pokoju w „Palmer House". Popełnił samobójstwo za pomocą gazu do oświetlania i morfiny. Jest to ten sam, który cokolwiek więcej jak tydzień temu został w pobliżu stacyi wzniosłej kolei przy 53tej ulicy napadnięty przez rabusiów, którzy go nieprzytomnili za pomocą tak zwanych „sand-bags" i mu odebrali złoty zegarek i łańcuszek i $862.

— W Hyde Park zachorowało w sobotę sześć osób wskutek otrucia gazem; z nich umarły dwie, i to William Drangel i córka jego Alicya Drangel, licząca rok jeden. Mieszkali oni pod No. 4311 przy Evans ave. Zachorowali z tej samej przyczyny: pani William Drangel, M. Lady, pani M. Lady i trzyletni syn tych ostatnich, mieszkający pod tym samym numerem.

— W czwartek włamali się złodzieje do składu Wojciecha Jędrzejka na Dickson ulicy, niedaleko od Blackhawk ul., i zabrali towary warte około $200. Nazajutrz włamali się do gospody Adama Koseckiego, 676 North ave., zabrali mu 2500 cygar, 19 butelek wina i $20 gotówką. Złodziei aresztowano na wieczór tego samego dnia w domu położonym pod No. 660 Dickson str. Na stacyi policyjnej podali aresztowani nazwiska jak następuje: William Rose (lub też Ross), A. Kowalski, James Relinski lub Brezinski. (Tribune, Staats-Zeitung i Morning News.)

— Skarbnik miasta p. Kiołbassa wypracował swoje roczne sprawozdanie, które wykazuje dochody i rozchody miasta podczas ostatniego roku fiskalnego. Rozchody włącznie bilansu z dnia 1-go stycznia, 1892 r. — $1,968,722.19 — wynoszą ogółem $31,799,755.69, rozchód $30,135,714.03, tak iż dnia 31 grudnia, 1892 r. znajdowała się w skarbie miasta nadwyżka w wysokości $1,664,041.66; główne dane z dochodu przedstawiają się jak następuje: Ogólne podatki z r. 1891, $10,254,374.75; podatki za wodę $2,901,428.49; specyalny assesment, $3,599,191.49; fundusz szkolny $2,657,328.90; „licenses" $3,908,948.96.

W „domu dla opuszczonych" umarło w przeszłym tygodniu troje osób na dyfteryę.

Piędziesiąt tysięcy zbieraczy szmat.

Bogactwo Paryża jest tak nieograniczonem, że śmiecie miasta są warte miliony, powiada korespondent do „Harpers Magazine". Obecnie jest w Paryżu przeszło 50 tys. osób, które zarabiają na życie przez zbieranie tego co inni odrzucają. Dwadzieścia tysięcy niewiast i dzieci żywią się przez przenicowanie i sortowanie tego, co znajdują zbieracze, którzy w każdym dniu wyroku wybierają z śmieci około 1200 ton towarów, które sprzedają ryczałtowym handlarzom szmatami za 70,000 franków i więcej. Nocą można widzieć ludzi z koszami przymocowanemi do ich grzbietu, z latarniami w jednej i z laską opatrzoną w hak w drugiej ręce. Idą szybko, oczy ich skierowane na ziemię, którą oświetla latarnia, i kładną w koszyk wszystek papier, szmaty, kości, łój, metal itd., jakie znajdują. Nad ranem przed każdym domem można widzieć mężczyzn, niewiast i dzieci przebierające w skrzyniach od śmieci, nim takowe się ładuje na wozy zamiataczy ulic (scavengers). W różnych godzinach dziennych można widzieć pojedynczych zbieraczy szmatów, którzy zdają się pracować mniej metodycznie, niż inni, i z więcej niezależną miną. Zbieracze nowi są zwyczajnie nowicyuszami; ludzie, którzy postradali pracę, są zmuszeni szukać swej żywności jak dzikie zwierzęta. Zbieracze ranni są doświadczonymi i regularnymi pracownikami, którzy płacą za przywilej przeszukiwania skrzyń od śmieci pewnej liczby domów i sprzedawają to co znajdują. Resztę większości składają „coureurs" (zbieracze) którzy zajmują się ich rzemiosłem do woli i bez kontroli, pracują, gdy im się tak podoba i wałęsające się, jeżeli tak zechcą. Są to filozofowie i awanturnicy tego rzemiosła, i głównym ich celem jest użyć życia i zastanawiać się nad jego zagadkami.

* Mała wycieczka, którą królowa Wiktorya podejmuje co rok na wiosnę kosztuje za każdym razem około $60,000.

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 6 lutego. Z dobrego źródła donoszą, że ojciec prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej, Carnota, jest zawikłany w Panama oszustwo. — Publiczność nie interesuje się już więcej tym skandalem. Z wszystkich mających styczność z tą sprawą największą karę poniesie z pewnością Eiffel, a i on może dostać najwyżej 1½ roku do 2 lat więzienia; zdaje się z resztą, że większą część swego majątku zabezpieczył tak samo jak De Lessepsowie uczynili. Jednakowoż wspaniałe jego mieszkanie w Rue St. Honore jest wartem kilka mil. franków.

Londyn, 6 lutego. Gubernator Nowej Zelandyi zaprotestował stanowczo przeciw aneksacyi wysp Hawaii przez Stany Zjednoczone.

Rzym, 6 lutego. Banco Asecazione w Florencyi zbankrutował. Dług wynosi dwa miliony lire. Przyczyną ma być oszustwo dyrektora i kasyera banku, którzy zresztą zostali uwięzieni.

Sydney (Australia), 6 lutego. W Ispwich, w Queensland, 25 mil od Brisbane, była powódź. Co najmniej 20 osób utraciło życie w falach. Większa część składów została zabraną przez wodę. Mieszkańcy miasta udali się na wzgórza. W Maryborough w March powiecie trzydziestu ludzi znalazło śmierć w wodzie. Większa część stoi pod wodą, a miasto Tiaro położone nad rzeką Mary zostało zalane.

Paryż, 6 lutego. Wydział sądowy dla zniesienia skarg zawyrokował, że skargi wniesione przeciw członkowi Izby deputowanych Rouvier'owi i Senatorom Devas, Grevy i Renault nie mają podstawy.

Bruksella, 6 lutego. Rekruci podnieśli dzisiaj bunt w ulicach Gandawy i rozbili oddział żandarmów, którzy chcieli zaprowadzić porządek. Piętnastu rekrutów zostało ranionych, a dwunastu uwięzionych. Czterech żandarmów poniosło także rany.

Ateny, 6 lutego. Głód zagraża wyspie Zante, chociaż wysłano dużo żywności dla mieszkańców miejscowości. Dzisiaj dało się ponownie uczuć trzęsienie ziemi. W jednej wsi zawaliło się 85 domów i bardzo wiele ludzi utraciło życie.

Buenos Ayres, 6 lutego. W wsi Santa Fe 3000 osadników uzbrojonych w karabiny i mających nawet kilka armat, zbuntowało się z powodu podatku nałożonego na pszenicę. Wysłano wojsko na uśmierzenie buntu.

Pine Ridge Agentura, S. D., 6 lutego. Rozjątrzenie wskutek zamordowania czterech skotarków ustało, i nie ma obawy aby nastąpiły rozruchy.

Spór rozpoczął się przy grze w karty. Wszyscy byli pijanymi Indyanie wyszli pierwsi. Zaraz po nich wyszedł jeden „cowboy", który został na miejscu zastrzelony przez Indyanów. Ten sam los spotkał trzech jego towarzyszów. Czterech indyańskich policyantów pod przewodnictwem Joe'a Bush puścili się w pogoń za mordercami i zastrzeliło trzech z nich, czwartego uwięziono. Naczelnik „Two Strikes" nie ma nic do czynienia z tą sprawą.

St. Paul, 6 lutego. Dzisiaj 15 do 25 stopni pod zerem, w Hutchinson, Minn., 44 stopnie, zarazem spadł śnieg na trzy stopy; w Lyons Ia., śnieg na 8 cali; w Cedar Rapids sroży się „blizzard", w Omaha, Neb., 12 stopni; w Burlington, dziś zniżyła się rtęć w ciepłomierzu o 36 stopni w przeciągu 8 godzin, w Marshallton, Ia, w przeciągu 12 godzin, o 50 stopni. Podobne wiadomości donoszą z Rockford, Ill., Maron City, Ia., Menominee, Mich., itd.

Alton, Ill., 6 lutego. Pomiędzy 8 i 9 godziną dzisiaj rano przechodziła czarna chmura nad miastem i w tym samym czasie panowała tutaj nocna ciemność. Coś podobnego nie widział nawet najstarszy obywatel tej miejscowości. Podczas ciemności panował największy przestrach w mieście.

Wabash, Ind., 6 lutego. Na odnodze „Big Four" kolei wykoleił się w nocy pociąg towarowy w pobliżu Niles i spadł z nasypu. Hamownik Palmer został śmiertelnie raniony i trzech innych mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych.

New York, 6 lutego. W piwnicy domu położonego pod No. 423 przy W. 39 ulicy wybuchł dzisiaj po południu pożar. W budynku tym mieszkało 20 familii. Jeden człowiek utracił życie w płomieniach i bardzo wielu zostało poparzonych i pokaleczonych. Ubieg gazu z nadpsutej rury i wejście do „basement'u" z świecą w ręku było przyczyną nieszczęścia.

Peoria, Ill., 6 lutego. W suszarni „Peoria Grape Sugar Works" wybuchł dzisiaj pożar, który narobił szkody na $100,000. Robotnicy z wielką biedą zdołali się ocalić. Charles Jaeger został ciężko popalonym. Skład piwa Pabst'a został także zniszczonym.

Ottumwa, Ia., 6 lutego. Podczas balu w mieszkaniu Jerzego Sheridana w pobliżu Hedricks, Harvey Bragg nie koniecznie grzecznie wyraził się o pewnej młodej damie. Bruce Bell, nauczyciel kopnął za to w brzuch Bragg'a, który wskutek tego umarł.

Decatur, Ills., 8 lutego, 3 godzina rano. Donoszą tutaj, że pasażerski pociąg "Big Four" kolei wykoleił się i spadł w rów blizko Pana, Ills., i że cały pociąg z wyjątkiem lokomotywy, uległ spaleniu. Wielu pasażerów miało ponieść śmierć, lecz bliższych szczegółów jeszcze nie ma. Przypadek spowodowany zepsutym rejlsem.

Dygnitarz.

Nadeszedł jednemu z pism lwowskich bilet wizytowy pewnego dygnitarza kahału, który na bilecie pod nazwiskiem wypisał wszystkie swoje godności. Bilet ten opiewa: „Abraham Perlgrau, Rinder und Gefluegel Schacher, Vorbeter und Feiertagssänger, Neujahrstrompeter. israel. Knaben Operateur und autorisirter Gemeinde-Hinteres-Reiniger in Tarnopol." Dla wyjaśnienia dodajemy, iż tytuł Hinteres-Reiniger nosi ten urzędnik kahału, który robi koszernemi udźce wołów zarzezanych według mojżeszowego rytuału.

TO I OWO.

* W Paryżu jest 27,000 winiarń.

* W Japonii farmer, posiadający dziesięć akrów roli, uchodzi za monopolistę.

* W skarbcu Watykanu znajduje się perła, która ma wartość $100-000.

* Wszystkie złoto znajdujące się na tym świecie możnaby złożyć w miejscu 24 stóp wysokim, 24 szerokim i tyleż długim.

Następujący Panowie przysłali prenumeratę na dzieło X. P. Skargi Zywoty Św.

466	K. Nowaczyk, Hyman	5.00	478	Kwiatowski Ant., Chicago	3.00
467	Ant. Kubiak, „	5.00	479	Józef Lejkowski, Pittsburgh	3.00
468	Kaź. Grześkowiak „	3.00	480	Thos. Ciasnowski, New Kensington	3.00
469	Piotr Damkowski, S. Bend	4.00	481	Sobaczkiewicz Jas., S. St. Paul	5.00
470	Jos. Mallach, Jackson, Mich.	4.00	482	Franc. Borowiak, Lemont, Ill.,	3.00
471	Frank Herman, Elm Dale, Minn.,	5.00	483	Wróbel Jos. S. S. Pittsburgh	5.00
472	Frank Zieliński, Philadelphia	3.00	484	Frank Szymański, Baltimore	5.00
473	Magdalena Kokus, Chicago	5.00	485	Jan Sobkowski, Dunkirk, N. Y.,	5.00
474	Józef Karczewski, Philadelphia	3.00	486	Jos. Łuczak, Chicago	3.00
475	Ant. Gutkowski, „	3.00	487	Nowak Ant., Gorham, Kan.,	3.00
476	Katarzyna Federewicz, Philadelphia	3.00	488	Ant. P. Janiak, Chicago,	3.00
477	Antoni Jezierny, Bellville, N. J.,	4.00			

Przedpłatę na to dzieło przyjmować się będzie tylko do 1-go marca, 1893 r.

Ex-królowa Liliuokalani.

Monarchie nie mają szczęścia w n wym świecie. Po upadku brazylijskiego cesarstwa nastąpił upadek hawaiiskiego królestwa.

To ostatnie było wprawdzie, jak kiedyś godność cesarska murzynów Dessalines (Jakób I.) i Soulouque (Faustin I.) w Hayti, już więcej satyrą na europejskie monarchie, chociaż panująca familia Kanaków na Hawaii była wykształceńszą i umiała się z poddanymi obchodzić o wiele lepiej, niż owi murzyńscy cesarzowie.

Mając tylko około 86,000 poddanych, królewska familia w Honolulu nosiła jednakże dumny tytuł „majestatu" tak samo jak dom Romanowów lub dom Hohenzollerów. I dopiero zdetronizowana królowa miała na dworze swym takie same ceremonie, jak królowa Wielkiej Brytanii i cesarzowa Indyj.

Jej królewska Mość Lydia Kanakacha Liliuokalani z łaski Bożej, która z powodu utraty korony obecnie się smuci nie jest już młodą dziewczyną, gdyż liczy 55 lat, lecz panowała tylko trzy lata, tj. od śmierci jej królewskiego brata, który umarł 24 stycznia, r. 1890.

Jest wdową. W r. 1862 królewska księżniczka zniżyła się tak dalece, że pojedynczemu obywatelowi amerykańskiemu, John'owi O. Dominis oddała rękę przed ołtarzem protestanckiego episkopalnego kościoła w Honolulu. Doczekał się jeszcze ukoronowania małżonki, lecz godnością księcia-męża cieszył się tylko pół roku, poczem umarł.

Najniżej kłaniali się przed Jej hawaiiską lub sandwichowską Mością Yankees'i (Amerykanie), którzy nie umieli dosyć podziwiać „czysto-angielskiego wykształcenia" i „czysto-amerykańskiej wdzięczności" królowej Kanaków, jako i jej znaczenia „jako artystki muzykalnej i kompozytorki". Obecnie zaś ustaje to podziwienie, gdyż Liliuokalani nie jest już niczem więcej, jak nie zbyt powabną, podstarzałą, „kolorową" niewiastą.

Ceny Targowe.

Chicago, 9 Lutego, 1893.

Żywe świnie	7.60—8.30
Owce	4.60—6.15
Bydło, 100 funtów	2.10—6.50
Jęczmień	38—76
Owies	32—35
Pszenica	58—74
Żyto	55—57
Siano	8.00—11.00
Len	1.19
Kukurydza	40—42
Spirytus	1.17
Cybula, beczka	3.75—4.00
Fasola, buszel	1.95—2.05
Indyki, funt	10—13
Kaczki	12—13
Kury	10½—12
Cytryny, pudło	1.50—3.00
Ser, funt	10½—14
Kapusta, (sto)	8.00—10.00
Miód, funt	7—18
Kartofle, buszel	60—80
Łój	3½—5½
Masło	3—28½
Groch, buszel	1.25—1.50
Sałata (case)	1.00—1.25
Jaja tuzin	31
Ogórki, tuzin	1.50—1.75
Peklowina	19.05
Smalec	11.30
Jabłka	75—3.50
Gruszki, pudło	2.50—7.50
Borówki czerw. beczka	8.00—11.00
Gęsi,	10—12
Banany, pęk	50—1.50
Słodkie kartofle buszel	3.50—4.00
Cukier	4—5⅜
Syrup	14—28
Ryż	3½—7
Ćwikła beczka	2.50—3.00
Brukiew "	1.00—1.25
Pomarańcze, pudło	2.50—2.75
Kawa	18—33
Herbata	17—75
Koniczyna	7.00—8.30